

Czy Mikołaj też może dostać prezent?

Widzę, drogi Mikołaju, że przygotowałeś się już do twojego ulubionego zajęcia, do wręczania prezentów. Masz piękny płaszcz, chyba sporo waży?

— Prawda że śliczny, jest nowy, specjalnie dla mnie uszyty i wcale nie taki ciężki. Muszę ładnie wyglądać, aby podobać się wszystkim dzieciom, one przecież czekały na mnie cały rok.

— Przy takich okazjach bywa sporo radości i sporo śmiechu, co ostatnio rozśmieszyło Cię najbardziej dziadku Mikołaju?

— Rok temu zapukałem do drzwi, mając w worku schowany komputer dla bardzo grzecznej dziewczynki. Byłem bardzo ciekawy, jak wygląda dziecko, które otrzyma tak wspaniały prezent. Proszę sobie wyobrazić! CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

TYGODNIK

GTŁOS

NOWEJ HUTY

NR 49 (1597)

4 GRUDNIA 1987 R.

CENA 15 ZŁ

MAŁA (?) CHEMIA przy wielkiej koksowni

OD CZASU DO CZASU przybywają do kombinatu — pod specjalnym nadzorem — wagony, których kierunkiem docelowym jest Wydział CHEMICZNY Koksowni.

— Czy pan wie, przy jakiej groźnej truciźnie pracujecie? — pytam Józefa Jabłońskiego, operatora urządzeń oczyszczalni gazu.

— Oczywiście — odpowiada. — Gram proszku z „niebieskiego” pojemnika zabija człowieka, a w magazynie są go tony.

— Czy żona o tym wie?

— Wie i dlatego tak go kocha — śmieją się koledzy.

koksowniczego w urządzeniach amoniakalni (w postaci białoróżowego siarczanu amonu, proszku o gryzącym zapachu) jest w pewnym stopniu użyteczny w rolnictwie. Stosuje się go jako nawóz sztuczny. Niestety, niezbyt udany, gdyż po pierwsze nie zawiera dużej ilości azotu, po drugie zakwasza gleby, a dodatkowo pod wpływem wilgoci często ulega

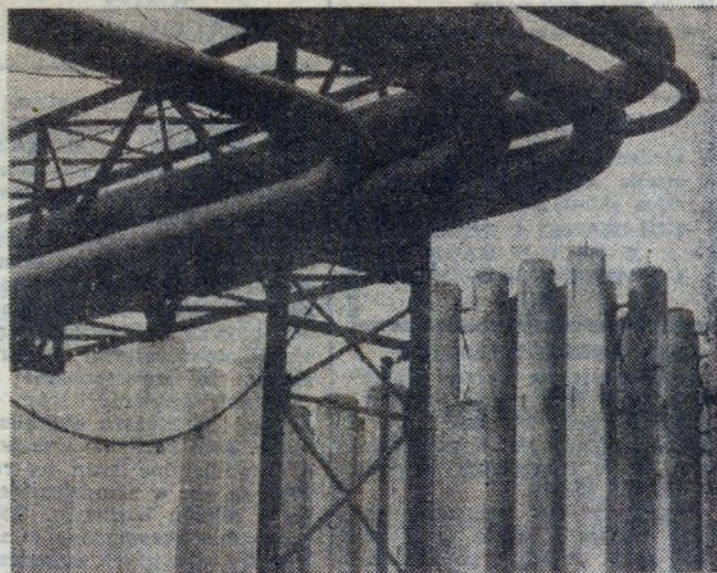
CIĄG DALSZY NA STR. 4

Droga oddziela piece koksownicze od Wydziału Chemicznego, opłatanego kilometrami rur królestwa inż. Wacława Żuradzkiego. To „mała chemia”, towarzysząca wielkiej Koksowni, wydział wielce użyteczny dla niej, a także całego kombinatu. Tu właśnie m. in. przystosowuje się gaz koksowniczy powstający w procesie koksowania węgla (przez wydzielanie składników cennych dla innych gałęzi przemysłu i szkodliwych dla otoczenia), do spalania w urządzeniach kombinatu.

Zapyta ktoś, co ma wspólnego koks z rolnictwem? Owszem, ma, chociaż ta...

„PRÓBA „OZENKU” KOKSU Z ROLNICTWEM NIEZBYT SIĘ POWIODŁA...

...bo amoniak, wytrącony w pierwszej kolejności z gazu



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



Obrady KONGRESU EKONOMISTÓW POLSKICH, które przez 2 dni (27 i 28 listopada) odbywały się w Krakowie, rozpoczęły się w atmosferze lekkiego niepokoju: podobno nie zostaną dopuszczone do głosu osoby o kontrowersyjnych poglądach. Ten niepokój, zrodzony w kulisach Nowohuckiego Centrum Kultury, znalazł swe odbicie w pytaniach dziennikarzy zadawanych podczas konferencji prasowej bezpośrednio poprzedzającej debaty. Prowadzący ją: Zofia Morecka, Józef Pajestka i Wacław Wilczyński żywo zareagowali na zawarte w pytaniach wątpliwości: — Nie podobnego. Na kongres zostali zaproszeni ludzie o różnych koncepcjach uzdrowienia gospodarki, o różnych światopoglądach; zarówno ci z lewego, jak i ci z prawego skrzydła. Teoretycy i praktycy. Każdy będzie mógł przedstawić swoją wizję reformowania sytuacji ekonomicznej. O tym bowiem, że trzeba ją zreformować, i to radykalnie, ekonomiści mówili od bardzo dawna. Kongres stawia na OTWARTOŚĆ.



EKO- NOMIŚCI za radykalną

przebudową gospodarki

Zważywszy na planowane głębokie cięcia w dotychczasowej strukturze ekonomicznej, trzeba się wspólnie zastanowić nad tym, jak przeprowadzić operację, jak daleko sięgać w reformę, aby nie naruszyć przy tym podstaw ustroju... Nawiązując do owego uważnego wsłuchiwanie się w głosy wszystkich, którym leży na sercu wysoki poziom polskiej gospodarki, Józef Pajestka wyraził się z wielkim uznaniem o książce, którą dostał do zrecenzowania, pt. „JAK ROBIĆ INTERESY RAZEM”. Napisał ją... Stefan Bratkowski.

Prowadzący konferencję prasową przypomnieli, że kongres — stanowiąc forum wymiany poglądów na aktualne problemy gospodarcze — nawiązuje zarazem do 100-letniej tradycji ruchu ekonomistów polskich — ruchu, który zapoczątkował we wrześniu 1887 pierwszy Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

FATUM

GDY wychodzą na ulicę (nieczęsto się to zdarza), ludzie zatrzymują się, przypatrują ze wszystkich stron, czasami też wypytują, co to za dzieci, skąd one? Niekiedy z obrzydzeniem, niekiedy z litością mamroczą pod nosem: — Powinni to uspić...

Tak reaguje „ulica” na widok upośledzonych umysłowo dzieci. Tymcza-

sem takie dzieci się rodziły, rodzą i rodzić będą. Humanitarne prawo zapewnia również im miejsce w naszym społeczeństwie, a serce podpowiada: potrzebują przecież także miłości...

PAŃSTWOWY DOM POMOCY SPOŁECZNEJ, os. Hutnicze. Niewielki budynek przejęty po żłobku, otoczony ogrodem. W jesienne przedpołudnie szary jak listopadowy, deszczowy dzień. Obite blachą drzwi wejściowe. Już po naciśnięciu klamki nastawiam się na niezwykłą scenę: wypełnioną chaosem, krzykami, bałaganem. Nie wyobrażam sobie bowiem tutaj planowej pracy, uporządkowanej i zorganizowanej działalności. Tymczasem rzeczywistość już od pierwszych kroków wprawia mnie w zdumienie. Na korytarzu, w gablocie kolorowy plakat, za-

chęcający do powiększenia zuchowej „Słonecznej gromadki”. Napisy są z pewnością przez te dzieci nie do odforsowania, ale rysunki, intencje — tak. Wszędzie oszczędne w wyrazie, barwne ilustracje.

Jestem w dużej sali, kilkanaście łóżek, jedno obok drugiego, równo zastane, jednakowe, kolorowe poduszki. To efekt wysiłku najstarszych chłopców i pomocy ich opiekunek. Podłoga czysta, wyłożona linoleum. W sali obok również przykładowy ład. Pusto. Chłopcy są „na zajęciach”. Do sekretariatu i pokoju dyrektorskiego na oścież otwarte drzwi. Czasami wchodzi tu ktoś z chłopców, powie: „Dzień dobry”, posiedzi w wygodnym fotelu.

Pożłobkowy dom składa się z dwóch kondygnacji. Wędrowkę rozpoczął

od piętra. Jest tu jeszcze jedna sala z łóżeczkami, nieco większymi niż w szpitalnym oddziale noworodków. Tutaj dzieci leżą, najmłodsze ma cztery latka, sprawia wrażenie kilkumiesięcznego. Oprócz kaletwa umysłowego ma jeszcze wadę serca. W sąsiednim łóżeczku też maleństwo, a głowa i twarz dorastającego chłopaka. Podobnie na innych łóżkach. Nie można tu nie nakazać wytłumaczyć. Niektóre dzieci są przywiązane, bo tłukąc głową o szczeble, mogłyby się pokaleczyć. Trzeba te dzieci myć, przewijać, karmić...

— Najgorsze zobaczy pani na dole — bez pytania odpowiada opiekunka w białym fartuchu i dalej uклада na ławie pieluchy.

CIĄG DALSZY NA STR. 5

UMOWA, KONCERN CZY SPÓŁKA?

MOŻLIWOŚCI i sposoby stworzenia silniejszych powiązań ekonomicznych i materiałowych między naszym zakładem a odbiorcami jego wyrobów omawiano na czwartkowym spotkaniu dyrekcji kombinatu z dyrektorami 17 przedsiębiorstw z hutą kooperujących. Dyskutowano nad formułą, jaka przyjąć we wzajemnych kontaktach (spółka, koncern czy umowa), by sprzyjała podniesieniu efektywności gospodarowania i stworzeniu większych korzyści dla każdej ze stron. (krys)

TYDZIEŃ

■ (wk) **PRODUKCJA.** Listopad okazał się całkiem udanym miesiącem dla produkcji kombinatu: wyprodukowano 107 proc. zaplanowanej ilości koksu, 101 — surowki, 101 — stali martenowskiej, 98 — stali konwertorowej, 99 — stali ogółem, 106 — wyrobów gorączkowniczych, 132 — blachy czarnej zimnowalcowniczej, 103 — blachy karoseryjnej. Walcownia Slabing wykonała plan w 102 proc., a Walcownia Gorąca Blach w 118!

■ **REMONTY.** Od 3 grudnia br. pracuje już po remoncie konwertor nr 3. Do 5 bm. trwał będzie jeszcze remont Walcowni Slabing, a o kilka dni dłużej — remont pieca martenowskiego nr 8.

■ (wk) **BUFFETY WALCOWNI ZIMNEJ** i Zakładu Rur Zgrzewanych utrzymują dostawy pieczywa bardzo nieregularnie, a bywa, że nawet po godz. 10. Czy to nie jest zbyt wcześnie? Do przerwy śniadaniowej, która zaczyna się o 8 rano następnego dnia, bułki mogą być już czyste...

■ (wk) **PIERWSZY ŚNIEG** to sypowidz wyśpiewany kar placowych przez hutę kolei. Rozmrażalnie jeszcze nie pracują, ale trudności jest i tak sporo, choćby ze względu na rozebrane tory i remont pomieszczenia hamulców torów PKP. Kara za przestój wagonów pierwszego dnia grudnia — ponad pół miliona złotych...

■ (md) **W OSTATNIA ŚRODĘ** dyrektor naczelny KM HiL Eugeniusz Pustówka oraz naczelnik dzielnic Zdzisław Zaręba podpisali porozumienie w sprawie organizacji obchodów „Dnia Hutnika” oraz „Dni Nowej Huty” w roku przyszłym.

Kol. BARBARZE MATIASZEWSKIEJ serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca składają **KOLEŻANKI I KOLEDZY Z DZIAŁU KADR I ANALIZ SPOŁECZNYCH HiL**

LEGA KOBIEC POLSKICH... informuje, że Zarząd Fabryczny LKP HiL został przeniesiony do pok. 201 bud. „Z” II piętro i czynny jest w poniedziałek, środę i czwartek w godz. 9-15, tel. 45-13. Przyjmuje się zgłoszenia na kurs kroju i szycia na I kw. 1988 r. w dniach i godz. podanych wyżej.

MIKOŁAJ U ZWIĄZKOWCÓW

DZIECI pracowników kombinatu — członków związków zawodowych (roczniki 1977-1985) są szczęśliwsze. Do nich Mikołaj przyjdzie dodatkowo. Zarząd NSZZ tradycyjnie już przygotował dla nich uroczystości. Każdy z nich zawiera słodycze i zabawki czy książeczki (cena paczki ok. 600 zł). Anonimowym Mikołajem jest Maria Gancarska — skarbnik związku, która upominki przygotowała, a wręczane będą one już w poszczególnych za-

Z OBRAD EGZEKUTYWY KF PZPR

Stawiać na najlepszych

„Czas dzisiejszy — reforma gospodarcza, demokratyzacja, proces porozumienia — wszystko to wymaga o wiele śmielszej, a przede wszystkim realizowanej z całą konsekwencją polityki kadrowej. Wiele organizacji partyjnych nie stwarza pola aktywności ludziom niespokojnym, odważnie poszukującym nowych sposobów działania. Przypadki stosowania w ocenach kadrowych kryteriów pozamerytorycznych, preferowania osób nijakich i układowych, ograniczanie się do obsadzania stanowisk ludźmi z tego samego, zamkniętego kręgu osłabiają autorytet partii i podważają zaufanie do procesu odnowy”.

Z referatu BIURA POLITYCZNEGO na VI Plenum KC PZPR

Właśnie realizacji zadań z zakresu polityki kadrowej w kombinacie poświęcona była EGZEKUTYWA KF w ub. środe. Informację w tej sprawie przedstawił dyrektor ds. pracowniczych S. Niziolek. Przedstawił on stan rezerwy kadrowej w naszej hucie. Jak wynikało z informacji, dynamika awansów z tej grupy nie jest najwyższa. Wymaga to zmniejszenia liczby osób w tej grupie, a zarazem zaostrożenia kryteriów rekrutacji szczególnie spośród ludzi młodych. Nasz kombinat zamierza w większym stopniu pozyskiwać wybitnych absolwentów szkół wyższych, stwarzając różnicowaną politykę finansową w stosunku do nowo zatrudnianych. Również przewiduje się zwiększenie preferencji mieszkaniowych dla zdolnych i wyróżniających się w pracy absolwentów. W przyszłości powinno to zaowocować stworzeniem zdolnej i prężnej kadry kierowniczej.

Następnie wywiałła się b. interesująca dyskusja, w której zabrali głos: K. Król, J. Martyka, J. Krasoń, A. Grzy-

bek, S. Gancarczyk, J. Knapik, A. Curyło, S. Korzeń, M. Łagosz, S. Niziolek. Z troską mówiono o pracy z rezerwą kadrową i zapewnieniu jak najlepszych kryteriów jej wyłaniania. Wskazywano również na konieczność jeszcze lepszej współpracy instancji partyjnych i administracji gospodarczej w kwestiach konsultacji i rekomendacji na stanowiska kierownicze. Dyrektor naczelny E. Pustówka przedstawił system oceny kadry kierowniczej. Podkreślił, że podstawowym kryterium są efekty osiągnięte przez kierowaną jednostkę organizacyjną po wyeliminowaniu uwarunkowań obiektywnych. Poinformował również o współpracy z hutą „Katowice”, której celem jest lepsze wykorzystanie wykwalifikowanych kadr.

Uczestniczący w Egzekutywie kierownik Wydz. Polityki Kadrowej KK PZPR E. Kwiecień zaprezentował główne cele i kierunki polityki kadrowej, którymi kieruje się bądź powinna kierować partia. Stwierdził on, że dokumenty i uchwały określające zadania

PZPR w tej dziedzinie są b. dobre, gorzej z ich wdrażaniem w praktykę. Organizacje partyjne, począwszy od szczebla podstawowego muszą realizować posiadane uprawnienia w postaci okresowych ocen kadry kierowniczej, prawa rekomendowania i jego cofania w sytuacji niesprawdzania się określonej osoby jako szefa. Wtedy będą miały moralne prawo krytykować władzę zwierzchnią. Partii należy na prowadzeniu polityki kadrowej, a nie „personalnej” wynikającej z układow. II etap reformy będzie sprzyjał preferowaniu osób kompetentnych i fachowo przygotowanych. Konkursy i inne zastrzeżone kryteria doboru piastujących funkcje kierownicze powinny doprowadzić do wyłonienia najlepszych. Trzeba alternatywnie przedstawiać kandydatów na stanowiska, żeby była możliwość wyboru. Te wszystkie działania powinny w przyszłości doprowadzić do lepszego funkcjonowania gospodarki i państwa. E. Kwiecień wskazał również na pozytyw, których jest więcej, i negatywy osiągane w polityce kadrowej na terenie kombinatu.

Na zakończenie obrad prowadzący je I sekretarz KF PZPR S. Baranik stwierdził, że istnieje dobra współpraca instancji partyjnej z kierownictwem administracyjnym KM HiL w rekrutacji kadr kierowniczych, ale wskazał zarazem na mankamenty, które powinny być usunięte w prowadzeniu prawidłowej polityki kadrowej.

ES-PE

JUŻ PO WYBORACH III KADENCJI

Zbigniew CZYŻEWSKI

NOWYM PRZEWODNICZĄCYM RADY PRACOWNICZEJ

WIODĄCYM tematem ostatniego spotkania w KLUBIE MISTRZA HiL była sprawa przewidywanych zmian w systemie zarządzania w kontekście II etapu reformy gospodarczej. Gościem klubu był dyrektor: Janusz Krasowski i Stanisław Suchoń. W swych wystąpieniach akcentowali oni mocno sprawę II etapu reformy, podkreślając, że sprecyzowane są programy działania i mogą one być na bieżąco aktualizowane. Jeśli chodzi o wskaźniki produkcyjne huty na rok 1988, są one w zasadzie zbliżone z rokiem bieżącym. Bada oczywiście korygowane w zależności od sytuacji zaopatrzeniowej w surowce i media

DOBIEGŁA końca kampania wyborcza do organów samorządu pracowniczego w kombinacie. Pierwsze posiedzenie Rady Pracowniczej KM HiL III kadencji, które odbyło się 1 grudnia br., prowadził przewodniczący Komisji Wyborczej Kombinatu Jerzy Szopa.

46 nowo wybranych członków Rady Pracowniczej wybrało sześcioposobowe Prezydium w składzie: przewodniczący — Zbigniew Czyżewski (ZG), sekretarz — Stanisław Nawrot (ZH) i wiceprzewodniczący: Andrzej Olech (W-22), Ryszard Kokoszka (ZD), Tadeusz Polaczek (TD-1) i Władysław Zborowski (ZB).

Przewodniczący ustępującej Rady Pracowniczej Tomasz Kucharski podzielił się z nowo wybranymi swoimi doświadczeniami z pracy w poprzednich dwóch kadencjach. Dyrektor naczelny Eugeniusz Pustówka omówił sytuację gospodarczą kombinatu, przedstawił też kierunki działania na następne lata. Nowo wybranym życzenia owocnej pracy przekazał I sekretarz KF PZPR Stanisław Baranik.

(jdz)

Klub Mistrza a II etap reformy

energetyczne oraz od sytuacji zatrudnieniowej, itp. Niewiadoma stanowi obecnie sytuacja zewnętrzna. Dawne ministerstwo zostało rozwiązane; obecnie prowadzone są rozmowy czy huty mają tworzyć ewentualnie tzw. wspólnotę lub koncern.

Jak zawsze, wywiałła się szeroka dyskusja: były pytania, były wątpliwości i obawy dotyczące sfery produkcyjnej w nowych warunkach. W spotkaniu tym uwypukliły się 2 zasadnicze wnioski. Po pierwsze — dyrekcja huty jest przygotowana do nowych uwarunkowań produkcyjnych II

etapu. Po drugie — kadra mistrzów wraz ze swymi brygadami, biorąc pod uwagę doświadczenie, fachowość i zaangażowanie produkcyjne, są w stanie wykonać postawione przed nimi zadania. Ważna jednak sprawa jest to, by wspomniane uwarunkowania II etapu były jak najwcześniej znane i co ważne — by były dla załogi jasno i doładowanie sprecyzowane. Pozwoli to wyzwoleć zaangażowanie w pracy oraz osiągnąć godziwe zarobki za nielatywne warunki pracy.

ALEKSANDER GRZYBZYK

BIAŁE PLAMY W HISTORII POLSKI

Pod taką nazwą odbyło się ostatnio w Klubie Kombatanta Kombinatu HiL bardzo interesujące spotkanie uczestników II Wojny Światowej z młodzieżą szkół średnich i zawodowych. Sala wypełniła się po brzegi, a nawet nie wszyscy chętni znaleźli w niej miejsce i musieli zadowolić się zajęciem miejsc w hallu. Wprowadzeniem do dyskusji na temat „białych plam” w jakie obfituje jeszcze najnowsza historia Polski, były wystąpienia dr. mjr. Tadeusza Siergiejczyka z Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie i doc. dr. hab. Andrzeja Mani z UJ w Krakowie. Mówili oni o stosunkach polsko radzieckich w przededniu i po wybuchu II wojny światowej.

W dyskusji głos zabierali i kombatanci, i młodzi ludzie. Wystąpienia były bardzo dociekliwe, świadczące o głębokim zainteresowaniu tematem.

ALOJZY MISZTA

kładach i wydziałach w zależności od pomysłowości związkowców. No. Zakład Kokosiewicz zrobił wspaniałą imprezę mikołajową w NCK. Może warto podpatrzeć, jak oni to robia? (bw)

KURS PŁYWANIA

KS Hutnik organizuje kurs pływania dla dorosłych i dzieci (dla początkujących i zaawansowanych). Termin rozpoczęcia — 7 grudnia br. Bliższe informacje pod nr. tel. 44-12-00, wewn. 288.

— Kongres był wydarzeniem doniosłej wagi, m. in. z uwagi na fakt, że uczestniczyli w nim czołowe postacie świata ekonomii polskiej. Symptomatyczne — w obliczu nadciągającego wraz z II etapem reformy „nowego” — że forum obrad stało się właśnie Nowohuckie Centrum Kultury. W tym nowym ośrodku dyskutowano i o 100-letniej tradycji kongresu, i o sprawach, którymi żyje dziś i w przyszłości nasz kraj. I symptomatyczne jeszcze, że jedna z sekcji, sekcja przedsiębiorczości, debatowała na terenie zakładu produkcyjnego, tj. w naszej hucie.

Wraz z dyrektorem Suchońskim zostaliśmy zaproszeni do wzięcia udziału w kongresie. I muszę przyznać, że — co mi się nie zawsze zdarza — uczestniczyłem w obradach nie z obowiązku, ale z autentycznego zainteresowania. Dlaczego?

DYREKTOR NACZELNY

dr inż. EUGENIUSZ

PUSTÓWKA:

— W Kongresie Ekonomistów Polskich uczestniczyłem nie z obowiązku, ale z autentycznego zainteresowania

Po pierwsze — wiele ciekawych uwag i spostrzeżeń zawierały już same referaty, mimo że przedstawione w syntetycznym skrócie (dysponujemy nimi w pełnym brzmieniu wraz z kompletem kongresowych materiałów). Z dużą uwagą wysłuchaliśmy premiera Messnera. Bardzo interesujące było wystąpienie wicepremiera Sadowskiego, który spokojnie i przejrzyście przedstawił temat II etapu reformy. Po drugie — wiele nam dał udział w kongresowej dyskusji. Wzbogaciła ona nasze poglądy o nowe koncepcje działań w poddyktowanych nową sytuacją ekonomiczną warunkach. Ważne, że wypowiedzi były zróżnicowane, a więc dające wieloaspektowe spojrzenie na całość związanych z reformą problemów. Nie zabrakło wypowiedzi kontrowersyjnych.

Po trzecie — bardzo cenne dla nas, praktyków, stały się rozmowy w kuluarach; możliwość swobodnej wymiany poglądów dotyczących narzędzi i parametrów ekonomicznych, m. in. związanych z tzw. gorsetem ekonomicznym, mających obowiązywać od przyszłego roku. Wprawdzie nam możliwości kontaktowania się z tymi znanymi ekonomistami w różnych centralnych komisjach, ale tutaj rozmowy miały nieco inny charakter; były mniej oficjalne, za to bardziej wszechstronne.

Reasumując: Kongres nie był forum, na którym podejmuje się decyzje. Mnogość poruszonych na nim zagadnień oraz głęboka i intensywna dyskusja skłoniła natomiast do przemyśleń pozwalających łatwiej wejść w trudny II etap reformy. W znacznym stopniu pobudziła inicjatywność i przekonanie o potrzebie rozwijania jej bez biernego oczekiwania na rozstrzygnięcia centrum. Zachęciła do rozsądnego wprowadzania w życie stwierdzenia premiera, że wszystko, co nie jest sprzeczne z prawem jest dozwolone. (not.: ron)

EKONOMIŚCI ZA RADYKALNA PRZEBUDOWĄ GOSPODARKI

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Gośćmi Nowohuckiego Centrum Kultury było 27. i 28. listopada wiele osobistości o znaczących w życiu społeczno-politycznym PRL nazwiskach, m. in.: Zbigniew Messner, Roman Malinowski, Witold Młynarczyk, Alfred Miodowicz, Marian Woźniak, Zdzisław Sadowski, Czesław Bobrowski.

Jako jeden z pierwszych zabral głos prof. Zbigniew Messner. Podkreślając wysoką rangę kongresu, premier poinformował, że liczba ekonomistów w gospodarce narodowej przekracza milion osób, przy czym ponad 200 tys. osób posiada dyplom ukończenia wyższej uczelni. „Reformowanie naszego życia społeczno-politycznego wymaga istnienia dojrzałego i bogatego zaplecza teoretycznego. Powinno ono co najmniej nadążać za praktyką gospodarczą. Tymczasem niejednokrotnie praktyka zdaje się wyprzedzać teorię. Zbliżając się do praktyki, nauki ekonomiczne powinny badać konkretną rzeczywistość gospodarczą, śledzić realne tendencje rozwojowe. W oparciu o interdyscyplinarne badania i wiedzę o społeczeństwie — sugerować optymalne kierunki i sposoby rozwiązania. Na takie raporty, ekspertyzy i opinie istnieje pilne zapotrzebowanie. Rząd chciałby z nich korzystać w szerszym niż dotychczas zakresie”.

Premier przypomniał idee II etapu reformy, której najistotniejszymi elementami są: gruntowna zmiana mechanizmów i instrumentów ekonomicznych, zwiększenie podaży, stworzenie trwałych podstaw zrównoważonego i szybszego niż dotąd rozwoju. Częścią kompleksu proponowanych rozwiązań jest przebudowa cen i dochodów. „Rząd z uwagą odniesie się do wszystkich wniosków i postulatów wynikających z dorobku Kongresu Ekonomistów Polskich” — podkreślił premier.

Referaty wygłoszone przez prof. Jerzego Ozdowskiego i prof. Kazimierza Secomskiego nawiązywały do przeszłości ruchu ekonomistów polskich. Prof. Józef Pałestka mówił o podstawach cywilizacyjnych w procesie rozwoju, a prof. Wacław Wilczyński — o doświadczeniach i perspektywach rozwoju funkcjonowania gospodarki. Prof. Jan Kaczmarek

oświadczył m. in., że technicy i inżynierowie z ufnością i nadzieją oczekują II etapu reformy, który stworzy pole do popisu twórcom postępu technicznego. Ten pozwoli rozwinąć szeroką działalność ludziom przedsiębiorczym.

W dyskusji, która towarzyszyła obradom, pojawiły się różne opinie nt. metod reformowania. Przedmiotem rozważań był m. in. problem radykalizacji polityki cenowo-dochodowej. Nie zabrakło obaw, czy aby zbyt radykalne podwyżki cen nie powiększą inflacji (pojawiające się roszczenia rewindykacyjne).

Późnym popołudniem uczestnicy kongresu obradowali w siedmiu sekcjach problemowych. Dyskusja toczyła się w Urzędzie Miasta, w Collegium Novum (wcześniej odsłonięto tu tablicę pamiątkową poświęconą prof. Adamowi Krzyżanowskiemu, twórcy krakowskiej szkoły ekonomicznej), w Akademii Ekonomicznej oraz w HiL.

Sekcję II, debatującą w kombinacji pod przewodnictwem prof. Józefa Gajdy powitał gospodarz kombinatu dr Eugeniusz Pustówka, członek prezydium Kongresu. Rozpatrywała ona problem: Przedsiębiorczość jako czynnik dynamizujący postęp. Uczestnicy dyskusji w swych wystąpieniach nawiązywali do treści referatów, z którymi mieli możliwość zapoznać się już wcześniej. Ustosunkowywali się do sześciu zgłoszonych prac prof. prof.: Tomasza Afeltowicza, Marka Dąbrowskiego, Józefa Gajdy, Andrzeja Matczewskiego, Andrzeja Szablewskiego i Bogdana Wawrzyniaka.

Prace traktowały przedsiębiorczość z różnych punktów widzenia. Mówili ponadto o współczesnych kierunkach poszukiwań w zakresie zarządzania produkcją. Prawdę mówiąc, głosy naukowców wypowiadających się na temat reformy i przedsiębiorczości nie zawsze tchnęły świeżością i odkrywczością. Czasami były one powtarzaniem starych i znanych prawd w akademickim stylu. Ze swej strony dyrektor techniczny HiL Adam Kotuła wystąpił jako praktyk. Dowodził on, jak trudno być przedsiębiorczym w warunkach zakładu na gwałt wymagającego modernizacji, który na dodatek uciska sztyw-

ny gorset ekonomiczny (centralne rozdzielnictwo materiałów oraz ceny urzędowe).

Drugi dzień obrad rozpoczęło wystąpienie prezesa PTE, wicepremiera Zdzisława Sadowskiego. Mówca przeanalizował sytuację polskiej gospodarki w ciągu ostatniego stulecia, tragediom narodowym, takim jak choćby wojny, przypisując m. in. odpowiedzialność za jej niepowodzenia. „Nasze najbliższe zadania — powiedział prof. Sadowski — to oprócz urealnienia cen, zmiana struktury gospodarki m. in. poprzez weryfikację zadań bieżącej pięcioletki, szczególnie w bloku paliwowo-energetycznym, a także racjonalizację zużycia paliw i energii, a także skierowanie przy pomocy instrumentów ekonomicznych inwestycji przedsiębiorstw w pożądanym kierunku”.

I znów rozpoczęto dyskusję, w której przewijało się mnóstwo spraw dotyczących II etapu reformy i warunków jej wprowadzania. Były to: nowa polityka cenowo-dochodowa, metody uzyskiwania wysokiej efektywności i jakości produkcji, potrzeba eksportowej orientacji polskiej gospodarki. Poruszono problem progresywnie rosnących podatków wyrównawczych, które do tej pory skutecznie hamowały aktywność zawodową i przedsiębiorczą. Zastanawiano się, czy powoływanie wspólnot przemysłowych jest aby zgodne z duchem II etapu reformy. Uczestnicy uznali za konieczne uwzględnienie zgłoszonych przez nich wniosków, postulatów i sugestii przy ponownym redagowaniu (po zakończeniu obrad) „Stanowiska PTE w sprawie reformy systemu ekonomicznego i potrzeb polityki gospodarczej”.

Kongres zakończył się przyjęciem krótkiej uchwały. Stwierdza ona m. in.: „Uznając konieczność niezbędnych zmian w polityce cenowo-dochodowej, Kongres popiera zapowiedź radykalnej i szybkiej zmiany cen paliw i energii i innych środków produkcji, wyrażając jednocześnie przekonanie o konieczności rozważenia wariantowych, opartych o rzetelne rachunki symulacyjne propozycji zmian cen artykułów konsumpcyjnych z uwzględnieniem ich skutków podażowo-popytowych”. (ron)

Z OBLIGOWANI przez statut musieli wywiązać się z obowiązku dwukrotnego w czasie trwania kadencji rozliczania się przed swoimi organami przedstawicielskimi, jakimi są zakładowe i walne zgromadzenia delegatów. Konferencja sprawozdawcza NSZZ Pracowników HiL, która odbyła się 26 listopada, podsumowała i oceniła przebieg 1,5-roczonej kadencji Zarządu — reprezentantów prawie 19-tysięcznej rzeszy związkowców w kombinacie.

Właśnie mija 5 lat, kiedy w kombinacie była ich niewielka grupa, która zainicjowała powstanie związku. Obecnie wzrastające stale szeregi związkowców, do których przychodzi coraz więcej ludzi młodych, potwierdzają, że praca związków prowadzona jest we właściwym i dobrym kierunku. Jest to przede wszystkim szeroka działalność socjalna. Udział związkowców w akcji „Lato”, kontrola i nadzór nad placówkami wypoczynku znacznie poprawiły poziom wypoczynku, pozwoliły eliminować wszelkie niedogodności na bieżąco.

Drugą niełatwą sferą były sprawy placowe, do których uprządkowania związkowcy także znacznie się przyczynili. Jednak sprawa układu zbiorowego ciągnie się już zbyt długo i nie na wszystko związkowcy z kombinatu mogą mieć wpływ. Dzięki doskonałemu służbom Społecznej Inspekcji Pracy, która podlega związkowi zawodowemu, znacznie poprawiło się bezpieczeństwo i higiena pracy.

NSZZ w kombinacie nie należy do najbiedniejszych. Zasluga tego jest dochód z popularnej „firmy” — Zakładu Odzysku Surowców Wtórnych i Usług, który pod kierownictwem Jerzego

Z KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZEJ

NSZZ KM HiL

Jeszcze wiele do zrobienia

Czarnopyski daje związkowi 20-procentowy odpis z zysku co w ubiegłym roku przyniosło niebagatelną kwotę 29 mln zł. Została ona przeznaczona w dużej części na dofinansowanie organizacji wydzielonych związku (zakupiono także autokar). Związkowcy myślą o zainwestowaniu pozostałych pieniędzy w konkretny widoczny cel. Być może będą to domki campingowe. O sprawach finansowych związku mówiła skarbnik Maria Garncaz. Wzrosły znacznie zasiłki statutowe (o czym w następnych numerach).

Dyskusja związkowców (wzieli w niej udział doświadczeni działacze jak: Marek Goszczuk — ZK, Stanisław Guzik — ZH, Bożena Szurdyga — DX, Władysław Włodarczyk — przedstawiciel weteranów pracy, Kazimierz Kinal — ZO, Krystyna Ostrowska — DE) dowiodła, że nie wszystko zostało jeszcze załatwione, z wieloma problemami trzeba się uporać i to nie tymi ogólnokrajowymi, ale tymi na własnym podwórku, czasem wydawałoby się — drobnymi. O następne wnioski do wykonania poszerzył się program działania. Zgłoszone wnioski zaakceptowano poza jednym dotyczącym zmiany statutu i wydłużenia kadencji. Przedstawiciele przyjęli takiego wniosku ponarł Alfred Miodowicz, który jako delegat brał także udział w Konferencji. Stwierdził on, że sprawę statutu trzeba jeszcze dokładnie przedyskutować, a kadencja im krótsza, tym dla działacza lepsza.

Dyrektor ds. pracowniczych Stefan Nizolek odpowiedział na niektóre pytania dotyczące zagadnień socjalnych. Do załatwionych spraw z tej sfery można zaliczyć dodatek dla mistrza dyplomowanego, który będzie już wypłacany od stycznia przyszłego roku. Jest już także lokalizacja „Domu Hutnika”. W najbliższych dniach przedstawiciele kombinatu jadą na Węgry, by „ściągnąć” stamtąd dobry wzór — dokumentację która po odpowiednich przeróbkach będzie zastosowana u nas. Pozytywnie zakończyła się także sprawa kombinatu — SM „Hutnik”. Mieszkania dla kombinatu będą.

W przyszłym roku weryfikować się także będzie plan przydziału mieszkań, który pozwoli przybliżyć się na dłużej oczekującym.

Dyskusji przysłuchiwali się przedstawiciele najwyższych władz kombinatu, dzielnicy i miasta z sekretarzem KK PZPR Józefem Szczerowskim i wiceprezydentem m. Krakowa Markiem Paszucha.

Konferencja udzieliła mandatu do dalszego działania swoim reprezentantom w Zarządzie KM HiL. (bw)

Sprawy duże i małe

Z krokodylem w tle

szta propaganda wymaga odświeżenia. Slogany i puste hasła nie trafiają do wyobraźni szczególnie młodych ludzi. Należy zrezygnować z werbalizmu i takich chwytów na rzecz pokazywania faktów i konkretnych rozwiązań. Może to przynieść znaczne oszczędności farby, papieru, płótna, materiałów deficytowych, które mogą się przydać gdzie indziej. Przede wszystkim jednak przybliżyć to i urealni ambitne programy często nie trafiające do umysłów ludzkich. Powiem wręcz: zła i sztuczna propaganda potrafi zepsuć nawet najwspanialsze treści.

Uczymy się trudnej sztuki demokracji. Świadczy o tym referendum z 29 listopada. Dwie trzecie uprawnionych do głosowania wzięło w nim udział. Na tle aktywności obywateli innych państw w podobnych formach konsultacji społecznej zanotowaliśmy dużą frekwencję. Jednak przyjęta przez Sejm wysoka poprzeczka, tj. 50 proc. akceptacja uprawnionych do głosowania, rzadko spotykana w innych krajach, nie została osiągnięta. Zostanie to wzięte pod uwagę przy podejmowaniu decyzji przez organa władzy.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że nie mamy innej możliwości, jak pójście drogą reform gospo-

darczych i demokratyzacji życia politycznego. Świadczy o tym dyskusja prowadzona przed referendum a także wyniki w nim osiągnięte. Tylko metody i formy muszą być obecnie bardziej dostosowane do oczekiwań społecznych.

Być może brak wiary w intencje władzy i asekurantyzm zatrzymały w domach tę jedną trzecią nie biorącą udziału w referendum. Sądzę jednak, że jego wyniki jak również dalsze posunięcia decydentów pozwolą przekonać niedowiarków i spowodują w przyszłości upowszechnienie tej formy demokracji bezpośredniej zarówno w skali państwa, jak i lokalnie. Z tym, że ja opowiadałbym się za braniem pod uwagę zwykłej większości głosów biorących udział w takim akcie.

Wchodzimy na trudną drogę upodmiotowienia społeczeństwa. Przywykli do wcześniejszych fasadowych i fikcyjnych działań władzy musimy zdawać sobie sprawę, że coraz częściej o naszych sprawach będziemy rozstrzygać sami. Wygodniej jest, jeżeli ktoś za nas podejmuje decyzje — w razie czego jest kogo krytykować. Musimy jednak mieć świadomość, że ciężar odpowiedzialności za losy kraju spoczywa na nas wszystkich, a nie jest tylko wątpliwym przywilejem garstki wybrańców.

To już nie żarty, musimy bowiem pamiętać, że w Polsce nie mieszkają krokodyle, a zaproponowany społeczeństwu scenariusz reform gospodarczych nie zakłada następnych etapów. Od nas samych zależy, czy II etap reformy się powiedzie. Po referendum wszystko na to wskazuje, że droga do celu się wydłuża...

ES-PE

W TRZYNIECKIEJ hucie Libuska Niemczykowa pracuje na suwnicy. Z suwnicy przesiada się za kierownicę „skody” i mknie do domu. Ma dwóch prawie dorosłych synów, sama ich wychowuje. Znajduje też czas dla innych, niegdyś sama przeżyła rodzinny dramat, rozumie więc lepiej problemy innych kobiet. Społecznie pracuje między innymi w komisji do spraw dzieci. Jako opiekunka wyjeżdża na wakacyjne kolonie i obozy. Przeważnie zajmuje się dziećmi polskimi. Chętnie też przyjeżdża do naszego kraju. Ostatnio gościła w Kombinacie HIL w 41-osobowej grupie pracowników z czechosłowackiej huty w Trzynie.

Od kilku już lat trwa współpraca Komisji ds. Kobiet przy związkach zawodowych w naszym kombinacie z Komisją Żen w trzynieckiej hucie. Nic tak nie umacnia przyjaźni jak bezpośrednie kontakty. W ra-

Łączy je wiele...

mach rewizyty nasze panie gościły dziewczyny z Olzy. Były oficjalne spotkania z kierownictwem kombinatu. Panie zwiędziały także dzielnicę i stary Kraków. Zbliżeniu pań najbardziej służyło jednak towarzyskie spotkanie w Ośrodku Kultury Kombinatu HIL przy kawie. Tutaj można było porozmawiać i o sprawach zawodowych, i o kłopotach rodzinnych, a nawet o osobistych. Niektóre z pań znają się przecież od dawna i utrzymują kontakty nie tylko przy okazji oficjalnych zebrań. Tak właśnie poznałam Libuszkę.

Wieczór umilała paniom kapela „Krakus”, czyli sześciu panów w krakowskich strojach, grając i przyspiewując znacznie dłużej niż zakładał program. Panowie musieli bisować, a potem w babskim gronie wypić kawę. Kapela Jana Nowaka, pracownika Straży Pożarnej w kombinacie (gra w niej trzech jego synów — Jan, Zbyszek i Aleksander Nowakowie), postawiła miłe wrażenie. Zresztą nie tylko w ten wieczór, ale i w czasie 3-dniowego pobytu gości z Trzynie, organizatorki dały się poznać z jak najlepszej strony. Żegnano się więc nie kurtuazyjnie, lecz serdecznie. — Do zobaczenia. (R)

UPRAWNIENIA DLA EMERYTÓW

I RENCISTÓW

TYLKO RAZ

WIELU pracowników Huty im. Lenina po przejściu na emeryturę i rentę ponownie zawiera umowy o pracę. Przyznane wcześniej świadczenia emerytalno-rentowe zostają wtedy zawieszone. Jaka jest sytuacja takiego pracownika, gdy ponownie rozwiązuje on umowę o pracę? Czy przysługują mu uprawnienia takie, jakie mają pracownicy po raz pierwszy odchodzący na emeryturę lub rentę?

W celu jednoznacznego określenia tych przepisów dyrektor ds. pracowniczych Stefan Niziolek wydał wyjaśnienie, z którego wynika, że przejście na emeryturę lub rentę następuje jednorazowo. Emeryt lub rencista, który podjął pracę, a następnie ponownie kończąc pracę odwołuje świadczenie emerytalno-rentowe przyznane wcześniej — nie może korzystać ze szczególnych uprawnień przysługujących odchodzącym na emeryturę lub rentę inwalidzką. Tak więc nie przysługują odchodzącym świadczenia: jednorazowe odprawy emerytalno-rentowe, również w formie „wyrównania”, bez względu na osiągnięty w wyniku ponownego zatrudnienia staż pracy, nagrody jubileuszowe (jeżeli do nabycia prawa do tej nagrody brakuje mniej niż 12 miesięcy, licząc od dnia rozwiązania stosunku pracy) i dodatkowego wynagrodzenia rocznego z tyt. „Karty Hutnika” za czas efektywnie przepracowany, jeżeli jest on krótszy od okresu obrotu obrachunkowego (1 kwietnia — 31 marca danego roku). Wynagrodzenie z tytułu „Karty Hutnika” przysługuje tylko wtedy, jeżeli przepracowany jest ostatni, pełny okres obrotu obrachunkowego.

Wszystkie te szczegóły znajdują się w informatorze dla pracowników odchodzących na emeryturę lub rentę inwalidzką.

OSZCZĘDZAJMY STAL!

W dyskusyjnym spotkaniu na temat kierunków i tempa modernizacji huty, odbytym ostatnio w Urzędzie Miasta, postawiono dwa zasadnicze pytania: czy Polska potrzebuje więcej stali, a w związku z tym, czy należy dążyć do zwiększenia jej produkcji? Okazało się, iż marnujemy stal i wyroby hutnicze w dużych ilościach i rozbuďowywanie części surowcowej przemysłu metalurgicznego należy uznać za całkowicie bezpodstawne i wręcz gospodarczo szkodliwe.

Po zacytowaniu tych stwierdzeń, które zostały tam wypowiedziane, chciałbym zwrócić uwagę na ogromne i konkretne możliwości oszczędności stalowych wyrobów walcowniczych. Postuluję się przy tym tylko jednym przykładem z dziedziny, którą wszyscy obserwują na co dzień. Otóż Zarządy Drogowe zużywają duże ilości rur i kółowników na słupki do umieszczania znaków drogowych. Wszystkie większe skrzyżowania dróg i ronda obstawione są dziesiątkami takich słupków, na których przeważnie umieszczony jest jeden znak drogowy, podczas gdy tuż obok znajduje się słup latarni oświetleniowej, na którym zgodnie z przepisami drogowymi można by umieścić kilka znaków drogowych (odpowiednich do sytuacji), przez co zaoszczędziłoby się w skali kraju ogromne ilości wyrobów walcowniczych.

Tam, gdzie nie ma możliwości umieszczenia znaku drogowego na słupach oświetleniowych, należy ustawiać słupki z tworzywa sztucznego.

Wszyscy możemy zobaczyć, jak plac Centralny ogrodzony jest stalowymi łańcuchami zawieszonymi na stalowych rurkach. Przecież tych kilkaset metrów łańcuchów i setki słupków stalowych można zastąpić łańcuchami i słupkami z tworzywa (są produkowane), które ponadto nie wymagają zabiegów konserwacyjnych, czyli corocznego malowania. Te słupki i łańcuchy nie muszą mieć wytrzymałości stali, gdyż ich przeznaczeniem nie jest zatrzymywanie samochodów, lecz stworzenie optycznej przegrody dla pojazdów i pieszych. Już ten jeden przykład z komunikacji drogowej wskazuje, że stal można zaoszczędzić...

ALBIN KSIENIEWICZ

CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

zbyleniu. W tej sprawie dotarła właśnie reklamacja z Łęczycy. — Z której? — usiłuje dociec inż. Żuradzki z pracowników ekspedycji, bo Łęczyca jest w Polsce aż trzy. Są więc trudności ze zbytem produkowanego tu w niebagatelnej ilości — 25 tys. ton na wozu rocznie i na składzie jest go bardzo dużo.

Technologia wytrącania amoniaku przy użyciu kwasu siarkowego, stosowana jest skutecznie od wielu lat, lecz urządzenia narażone na kontakt z kwasem nie wytrzymują, są skorodowane. Wymiany „domagają” się sytniki — podstawowe urządzenia amoniakalne. Na razie pracują jeszcze cztery, lecz ich wyeksploatowanie nie gwarantuje dalszej bezawaryjnej pracy.

TE PROSTE (ŚMIERCIONOŚNE) PŁUCZKI

Wydział Chemiczny to konglomerat zapachów i nieobjętych dla zdrowia ludzkiego substancji. „Najtrudniejszy” jest pierwszy rok, a później

repe pracowników, przygotowujących roztwór płuczacy, stosowany przy odsiarczaniu gazu (by dwutlenek siarki wyrzucany przy spalaniu gazu koksowniczego nie spadał na ziemię w postaci kwaśnych deszczy), przechodzą tony trucizny. Tę starą metodę (Thylo) stosują już tylko dwie huty w kraju. Dlatego celem jest wyeliminowanie w przyszłości arseniku z odsiarczania gazu, gdyż nawet mimo specjalnych środków ostrożności (nadzór, stosowanie ubrań pyłoszczelnych i masek gazowych, kąpiele po każdorazowym sporządzeniu roztworu), potencjalnie niebezpieczeństwo dla zdrowia pracowników jest ogromne.

Tu, w odsiarczalni produkuje się płynną siarkę (prawie 3 tys. ton rocznie) — odbieraną m. in. przez Zakłady Celulozowe we Włocławku. Lecz z tym produktem wiąże się kolejny problem — związek siarki nie potrafi się oprzeć nawet żelbeton i stale dochodzi do zmian korozyjnych w urządzeniach. Brakuje natomiast wykonawcy odpowiednich wykładzin chemo-

Mała (?) chemia przy wielkiej koksowni

pierwsze dziesięć lat” — mówi pracownicy i rzeczywiście załoga się wykruśza. Brakuje chemików, gdyż huta w „swoim” szkolnictwie nie kształci kadr dla Koksochemii. A przecież dużo czasu upływa zanim, nawet zwykły chemik, wciągnie się w zawilości procesu produkcyjnego. Trudniejsze jest to tym bardziej, że wszystko odbywa się w urządzeniach zamkniętych. Wierzę więc i ja „na słowo”, że po oczyszczeniu gazu z amoniaku i usunięciu naftalenu (rozsiawającego wokół zapach naftaliny), w płuczkach przy użyciu roztworu oleju — płuczkiwego (też produkt wydziału pochodzący z destylacji smoły koksowniczej) wytrąca się surowy benzol — ciecz tak potrzebną do produkcji tworzyw sztucznych. Płuczka benzolowa to urządzenie ponoć w swej budowie bardzo proste, ale po 30 latach pracy — nikt nie jest w stanie powiedzieć co pozostało z „hord” drewnianych deseczek, zawieszonych wewnątrz 40-metrowego „garnka”. W planach więc wymiana płuczek na bardziej wydajne i z wykładziną metalową w środku.

Płuczki nie są groźne wtedy gry pracują. Niespodzianki lubią sprowokować „odłączenie”. Czasami tragiczne — jak ostatnio w maju, gdy do 35-metrowego „gara” płuczki siarkowodorowej weszło dwóch pracowników nadzoru i jeden z nich przypłacił to życiem. Drugi ledwie został odratowany. Płuczki wymagają więc specjalnego, ostrożnego traktowania, bo jak się zachowają po otwarciu przy kontakcie z powietrzem — nikt nie jest w stanie przewidzieć!

Cały Wydział Chemiczny upstrzony jest napisami „uwaga niebezpieczeństwo gazowe” i każda operacja wymaga tutaj zgody stacji ratownictwa gazowego. Specyficzne prace muszą mieć oprócz tego ochronę straży pożarnej. Jest to wydział specjalnie „czuły” i „wybuchowy” — np. ostatnio eksplodował wyłączony z ruchu, czekający na remont elektrofiltr nr 8.

POD SPECJALNYM NADZOREM

To stwierdzenie odnosi się szczególnie do Oddziału Odsiarczalni gazu, gdzie przez

Po odsiarczaniu gazu może już być kierowany do spalania w urządzeniach kombinatu.

KTO LUBI FENOLE?

Od 1977 roku woda używana do gaszenia koksu, dzięki biologicznej oczyszczalni ścieków, krąży w obiegu zamkniętym. Osad czynny oczyszczalni (pierwszy szczep bakterii „pożerających” fenole sprowadzone wtedy z Bytomia, teraz ubytki bakterii uzupełnia się osadem z Dziesławic), rozkłada je na związki mniej groźne dla życia biologicznego. I dlatego oczyszczalnia biologiczna jest tak ważnym punktem w gospodarce wodnej kombinatu.

„NITKA” SMOŁOWA

Ciąg oczyszczania gazu koksowniczego to jedna z „nitki” produkcyjnych Wydziału Chemicznego. Drugą jest oddział przerobu smoły, której w procesie koksowniczym powstaje aż 90 tys. ton rocznie. Tu, na miejscu, poddawana jest ona podstawowej destylacji. Powstają z niej, oprócz olejów i paku, smoły specjalne tzw. „zatoryczne” — do zatykania otworów spustowych wielkich pieców i smoły dolomitowe używane do produkcji cegły dolomitowo-smołowej.

✱

Oddział Węglipochodnych nr 1 zbudowano wraz z pierwszymi bateriami koksowniczymi, planując po dwudziestu latach eksploatacji remont. Owszem, remontowano w ZK, ale piece koksownicze. Większe remonty w Wydziale Chemicznym odsuwano. Dziś powoduje to dużą awaryjność i niepełną wydajność i skuteczność urządzeń. Gdy spojrzymy na efekty pracy małej chemii w procesie zagospodarowywania odpadów pokoksowniczych to okaże się, że dla ochrony środowiska i bezpieczeństwa pracujących tu ludzi, o jej „zdrowie” też należałoby odpowiednio zadbać. W planach jest więc modernizacja wydziału wraz z jego rozbudową, związaną z powstaniem nowej wielkokomorowej baterii koksowniczej.

Krystyna LENCZOWSKA



Mieszkania tylko dla wytrwałych

W ZWIĄZKU z zainteresowaniem, jakie wzbudziło ogłoszenie MŁODZIEŻOWEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ HUTNIKÓW, zapowiadające możliwość ubiegania się o przyjęcie na listę członków, poprosiliśmy o kilka informacji na ten temat Bogusława ŚWIĄTKA, członka Zarządu spółdzielni ds. członkowsko-mieszkaniowych.

— Już niedługo ostatni członkowie naszej spółdzielni, z listy założonej w 1982 roku, otrzymają własne mieszkania. Z grupy 948 chętnych do końca „wytrwało” ok. 230 osób. Część z nich mieszka już w Zielonym Jarze, pozostali jeszcze budują bloki przy ul. S. Petöfiiego, gdzie wkrótce zamieszkają. W związku z uzyskaniem od dyrekcji kombinatu nowej lokalizacji otworzyła się możliwość dalszej budowy mieszkań w Grębawie. Chcemy więc wstępnie przygotować się do realizacji tej inwestycji, gdyż trwa to zwykle kilka lat.

— Kto może się do spółdzielni zapisać?
— Akces może zgłosić każdy pracownik huty, przynosząc ze sobą 9 grudnia legitymację służbową. Wszyscy chętni otrzymają do wypełnienia ankiety...

... — ale to nie znaczy, że automatycznie zostaną członkami spółdzielni?

— W oparciu o ankietę zostanie drogą losowania ustalona kolejność osób oczekujących na mieszkania, przy czym pierwszeństwo mieć będą osoby ich nie posiadające. Natomiast dopiero po rozpoczęciu budowy kolejni chętni z listy, którzy przepracują wstępny okres 3 miesięcy,

zostaną przyjęci na członków spółdzielni z gwarancją otrzymania mieszkania w bloku przy budowie którego pracują. Nasze bloki budowane są systemem gospodarczym i uzyskanie mieszkania z naszej spółdzielni wiąże się z dużym wysiłkiem fizycznym i kulkułetnym okresem wyrzeczeń. Aktualny regulamin wymaga od członków przepracowania na budowie 72 godzin w miesiącu (czyli dwa tygodnie) i 10 dni urlopu rocznie. Za każdą godzinę pracy oczywiście płacimy, a kwota jest wpisywana na konto osobowe członka i w momencie otrzymania mieszkania stanowi wkład mieszkaniowy. Prosiłbym więc o poważne zastanowienie się przed podjęciem decyzji o przystąpieniu do spółdzielni, gdyż z poprzednich doświadczeń wiemy, jak wielu chętnych zrezygnowało po kilkudniowym ciężkim wysiłku, a to bardzo dezorganizuje pracę.

— Ile mieszkań chcecie wybudować w Grębawie?

— Będzie to około 200 mieszkań, a rozpoczęcie budowy planujemy na przełom 1989/90 roku.

— Dziękujemy za rozmowę i przypominamy, że zapisy przyjmowane będą 9 grudnia w bud. „S”, w godz. od 12 do 17. (krys)

MIKOŁAJKI W SIEBOROWICACH

Z mikolajowymi upominkami witają działaj do Domu Dziecka w Sieborowicach członkowie Zarządu Zakładowego ZSMP przy Zakładach Tytoniowych. Wreczanie prezentów zakupionych z wygospodarowanych przez młodzieżową organizację pieniędzy dla sierot z tego domu dziecka, jest już miłą tradycją ZPT. (k)



PRZEDŚWIĄTECZNA GORĄCZKA JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁA

Jakie będzie zaopatrzenie?

WPRAWDZIE do świąt pozostało jeszcze trochę czasu, ale handlowcy muszą o nich myśleć, a właściwie raczej o przedświątecznym zaopatrzeniu, już teraz. Tym bardziej, że sytuacja na rynku do normalnych nie należy. Zgodnie z informacją, uzyskaną w Wydziale Handlu Urzędu m. Krakowa zaopatrzenie rynku w artykuły żywnościowe w grudniu ukształtuje się na poziomie zbliżonym do sytuacji z roku ubiegłego.

Dostawy mięsa, drobiu i przetworów będą w grudniu podobne jak przed rokiem. W dostawach wędlin około 20 procent stanowić będą wędzonki. Udział mięsa wieprzowego wyniesie około 40 proc. w tym połowa to będzie schab, kark, łopatką i szynka. Prowadzone są jeszcze rozmowy z przemysłem mięsnym w sprawie dodatkowych dostaw

na rynek wędzonek z kością, produkowanych w oparciu o regionalne receptury. Uzupełnieniem artykułów mięsnych powinny być kureczka, sprzedawane na karty zaopatrzeniowe.

Oferta przemysłu na dostawy masła i tłuszczów wieprzowych (smalec, słonina) pokryje w pełni zapotrzebowanie ludności w okresie przedświąte-

cznym. Podobnie będzie z tłuszczami roślinnymi. Uzyskana zgoda na podniesienie w naszym województwie procentowego udziału w sprzedaży mleka wyborowego, spowodowała, że nie powinno być trudności z utrzymaniem ciągłości sprzedaży tego mleka. Ostatnio zwiększył się i to znacznie popyt na sery. Dostawy jednak są ograniczone, co wynika przede wszystkim z możliwości produkcyjnych przemysłu mleczarskiego. Podaż serów w sklepach nabiałowych będzie uzupełniona importem. Centrala Rybna zgromadzi 500 ton karpia (rok temu 455 ton) co powinno w zupełności wystarczyć. Dyrektor Wydziału Handlu UM obiecuje, że

karpie pojawią się w sprzedaży już na początku grudnia. Gromadzi się w tej chwili także solone śledzie.

Sprzedaż kawy naturalnej będzie bez „nowości”, po zaspokojeniu potrzeb gastronomii i odbiorców specjalnych, pozostałe ilości kierowane będą do sieci detalicznej. Przed świętami pojawiają się w sklepach przyprawy z importu, m.in. ziele angielskie, gałka muskatowa, liście laurowe, pieprz naturalny, cynamon oraz wiórki kokosowe. Będą również pewne ilości (jednak niestety nie dla wszystkich wystarczą) owoców cytrusowych. Rodzinki, orzechy włoskie i arachidowe oraz kakao jedynie przemkna przez sklepowe ludy. Więcej natomiast (ilościowo i asortymentowo) ma być dobrych win gronowych. Trudniej przyjdzie nam kupić (zdobyć?) szampana.

JACEK KRĄG

W SKLEPIE z zabawkami ostatnio klebi się tłum. Rodzice z obiedem w oczach usiłują na półkach dojrzeć to „coś”, co nadawałoby się na prezent dla córki czy syna. Zewsząd spoglądają jednak smutne, bure, pluszowe misie, lalki szkaradne, tandetnie wykonane wózki i lózka dla lalek. Co poza tym?

Wszędzie króluje styl samochodowy, militarno-kosmiczny. Są więc plastikowe pojazdy mające imitować słynne „Matchboxy”, które po kilku godzinach zabawy przypominają wraki, cuchnące tworzywami sztucznymi, helmy żołnierskie i na pewno wpływające „pozytywnie” na dziecięcą wyobraźnię karabiny maszynowe. Kupić można jeszcze pseudorakiety ozdobione mnóstwem niepotrzebnych

PUSTY WOREK MIKOŁAJA

świecidełek, a dla dziewczynki posiadającej słynne lalki Barbie czy Fleur z „Pewexu” nasi srotyni przywaciarze oferują komplety brzydkiej, białej jak skrojonej odzieży. Wszędzie astronomiczne ceny, no ale i producenci i handel wychodzą z założenia, że rodzice w grudniu wszystko prze-trzymają i nieposkapi grosza przy mikolajkowych czy gwiazdkowych zakupach.

Cóż, należy tylko współczuć wszystkim Mikołajom, że w ich workach pełno będzie zabawkowych bubli. (mar)
PS Ostatnio w jednym ze sklepów udało mi się dostrzec plastikowe klocki (coś podobnego do „Lego”). Te z importu bułgarskiego i te rodzime były w jednakowej cenie. Polskie, opakowane w szare pudełko, nie miały ulotki (producent wyszedł za założenia, że dziecko potrafi) i były w nijakich kolorach. Te zagraniczne ładnie zapakowane, „wyposażone” w oronozycje ich wykorzystania, miały jeden podstawowy plus były naprawdę kolorowe.

Z GÓRKI NA PAZURKI

Z INICJATYWY Wydziału Kultury UD powstały na nowohuckiej skarpie dwie góry dla najmłodszych zwolenników sarnek i nart. Zniwelowany przez Krakowskie Przedsiębiorstwo Maszyn Budowlanych teren zostanie wzięty pod opiekę przez NCK, które zapewnić ma oświetlenie, nagłośnienie oraz ciepłą herbatę dla zmęczonych miłośników zimowych szaleństw. Jest to na pewno zaledwie zalążek bazy dla nowohuckich dzieci. Reszta skarpy nadal zarosnięta i pokryta stertami odpadów nadal czeka na zagospodarowanie, no ale skoro powiedziano „a” czekamy na ciąg dalszy.

Więc jednak można. Tymczasem w os. Kazimierzowskim przy powstającym bloku stworzono coś na podobieństwo dodatkowej bazy, ot, kilka baraków, porzucany sprzęt i stosowne blaszane ogrodzenie. To osiedłowe „uroczyisko” postawiono na kortach tenisowych i boiskach, które mieszkańcy wybudowali ongiś w czynie społecznym. Z obserwacji tamtejszych lokatorów wynika, że od dłuższego czasu baraki te nie są wykorzystywane, natomiast skutecznie niszczy efekt pracy lokatorów... (md)

Takie obawy zgłaszali mieszkańcy kilku osiedli, gdy w środę z ich kranów popłynęła mętna, ciemna woda. Sytuacja miała miejsce w „starszej” części dzielnicy.

Interweniowali natychmiast w Miejskich Wodociągach. Dyrektor WOJCIECH STUDNICKI wyjaśnił: — Wczoraj (wtorek) mieliśmy awarię sieci w rejonie nowohuckiej mleczarni. Do późnych godzin wieczornych trwały roboty. Awarię usunięto i mogli-

Czy nie będzie zatruc?

śmy spuścić wodę i opróżnić wodociąg. Nie zrobiliśmy tego, by nie pozbawić ludzi wody. Zapewniam jednak, że woda nie jest szkodliwa. Nie występuje zagrożenie bakteriologiczne. Ma tylko nieprzyjemną barwę, ale niedługo już powinno być wszystko w porządku.

Dodatkowe badania labora-

toryjne też nie wykazały zmian fizyko-chemicznych.

Dziękujemy za wyjaśnienie. Jednocześnie zwracamy uwagę, że w takich sytuacjach należy uprzedzać mieszkańców. Wielu przecież nieświadomych rzeczy rozpoczęło pranie czy też przyrządzanie obiadu.

(R)

Ale wyje!

Sroda 18 listopada. Kilka minut po piętnastej autobus „132” z numerem bocznym 34237 dziarsko ruszył spod kombinatu. Kierowca, uważający zapewne, że panaceum na bóleczki podróży w godzinach szczytu jest muzyka, włączył jakieś źródło dźwięku: radio czy magnetofon. Rozległo się rytmiczne łup! łup! łup! bum! bum!, a pasażerowie poczuli się nagle swojsko, jak na sobotniej zabawie w remizie strażackiej.

W okolicy os. Strusia autobus przystanął i przez dłuższą chwilę nie ruszył z miejsca. Jakiś zniecierpliwiony pasażer stojący w tyle pojazdu przycisnął guzik dzwonka.

— Dzwonił to se będziesz w domu — fałszywą muzyką przeciął głos z szoferki. Na następnym przystanku wsiadł Dziadek. — Ale dzicz wyje — skostatował i czym prędzej zajął zwolnione mu miejsce. Na te słowa Kierowca z morderczym błyskiem w oku puścił radio na pełny gaz. — Ale bydle wyje — rozepchnąwszy lokciami tłum Dziadek rzucił wyzwanie w twarz Kierowcy, po czym wycofał się na bezpieczniejszą pozycję. Kierowca zabalgotał ze złości, usiłując zarazem wydobyć z urządzenia jeszcze głośniejsze dźwięki. Bez skutku: już wcześniej bowiem osiągnął szczyt możliwości. Pod „Meteorem” na Olszy, Obserwator wysiadł. Autobus ruszył dalej, uwożąc Kierowcę, Dziadka, radiowych „Łomociarzy” i milczący tłum z wyrazem cierpienia na twarzach.

OBSERWATOR

BĘDZIEMY SIĘ SPÓZNIĄĆ!

Martwią się pracownicy kombinatu mieszkający w os. Ruczaj-Zaborze, którzy mimo najlepszych chęci nie mają czym dojechać do pracy na czas. Przyczyna? Zarówno pierwszy autobus linii „106” odjeżdżający z osiedla, jak i pierwszy tramwaj linii „22” w stronę Nowej Huty z przystanku przy ul. Kobierzyńskiej kursują o tej samej porze.

Dotychczasowe pojedyncze interwencje w MPK nie przyniosły żadnych rezultatów, może więc sprawa zainteresuje się dyrekcja kombinatu?

(krys)

CARBONARA SPAGHETTI

SPAGHETTI to gastronomiczna nowość w Nowej Hucie. Propozycja wydaje się atrakcyjna, biorąc pod uwagę to, że właściwie w całym Krakowie trudno o ten włoski przysmak. Od niedawna amatorzy spaghetti mogą odwiedzać bar „Wanda”, czynny w godz. 8—20. Codziennie w karcie znajdują się do wyboru — „Carbonara Spaghetti” (105 zł) i Spaghetti po Bolońsku (104 zł). To pierwsze podawane jest w sosie mięsnym, z dodatkiem pomidorów, czerwonego wina i pieczarek, natomiast drugie w sosie potrawkowym, z dodatkiem żółtek, śmietany kremowej i żółtego sera.

Jeśli więc odwiedziliśmy już Dom Handlowy „Wanda”, warto jednocześnie podczas robienia zakupów wstąpić do baru, który oferuje nam urokliwej włoskiej kuchni. (Jacek)



CENY WARZYW i OWOCÓW z nowohuckich placów targowych. Oferta jest nadal stosunkowo skromna, także cenowo. Jabłka (mackintosh i lobo) 4 280 zł, stałą cenę utrzymują ziemniaki — 30 zł, podobnie marchew, cebula — 45 zł, pietruszka — 80—100 zł, seler — 80 zł, buraki — 25—30 zł, pieczarki — 550 zł, pomidory — 500 zł, jaja — 24—26 zł. Powoli, aczkolwiek systematycznie rośnie cena czosnku — 2800 zł, maku i orzechów włoskich — 1800 zł. Chrzan nadal po 300 zł, su-

szone prawdziwki po 15 tys. zł, luskane orzechy włoskie — 4700 zł, orzechy laskowe — 4500 zł, pomarańcze — 2200 zł, banany — 2500 zł.

„ZIELONY” RYNEK — ceny dolarów sprzed sklepu „Pewexu” w os. Strusia. Trwa nadal swoista rewolucja cenowa. Przy skupie cinkciarze za jednego dolara są skłonni zapłacić nie więcej niż 1200 zł, sprzedają je zaś w zależności od sumy za 1250—1500 zł. Kupienie większych ilości zachodnich walut jest niemal niemożliwe. Kilka dni temu jeden z klientów chcący nabyć 200 dolarów czekać musiał, aby wszyscy handlarze uzbierali stosowną gotówkę.

MIKOŁAJOWE PREZENTY oprócz uspołecznione-go handlu (o jego ofercie informujemy obok) proponują też stoiska w centrum Nowej Huty. Mikołaje z piernika kosztują od 50 do 200 zł, te z lukru 260 zł. (d)

● (K) **KOLOROWA ILUMINACJA** na placu Centralnym najlepiej przypomina o zbliżających się świętach. Czy jednak, wzorem lat ubiegłych, kolorowe żarówki świecić będą tylko po tej stronie, gdzie znajduje się „Moda Polska”?

● (jk) **CZAS POMYSLEĆ O BALU SYLWESTROWYM**. Restauracja i kawiarnia „Wanda” już sprzedają bilety, w cenie 7700 zł i 6700 zł. Oprócz atrakcji kulinarnych i wspaniałej muzyki, gospodarze zapraszają na ciekawy program artystyczny.

● (jk) **CUKIERNIE „BAMBO”** (os. Centrum D) i „ŚWIAT DZIECKA” (os. Zgody) zapraszają dzieci 5 i 6 grudnia. Będzie tam czekał św. Mikołaj.

● (jk) **NOWOHUCKI „MONTIN”** wykonał całą instalację klimatyzacyjną w krakowskim Hotelu „Forum”. Ciekawe, jak będzie ona służyła gościom hotelowym?

● (jk) **WYSTAWA KANARIÓW** i ptaków egzotycznych odbywać się będzie od 4 do 6 grudnia, w godz. 9—18, w Ośrodku Kultury HiL przy ul. Majakowskiego 2.

KRÓTKO

● (md) **POWOŁANO SPOŁECZNĄ RADĘ PENITENCJARNĄ** przy Zakładzie Karnym w Ruszycy. W trakcie pierwszego posiedzenia ustalono plan pracy na najbliższy rok.

● (md) **KOMUNIKACYJNY BALAGAN** panował przez kilka dni przy al. Rewolucji Październikowej w rejonie os. Strusia. Po raz kolejny zamknięto jedną z nitek tej drogi, co wprowadziło spore zamieszanie. Np. kierowcy autobusów linii 133 zamiast w kierunku Kleparza wjeżdżali na stację benzynową.

● (md) **ZIMNO W MIESZKANIACH** w os. Na Stoku. Od kilku dni, a konkretnie od pierwszych opadów śniegu, kaloryfery w tym rejonie pełnią rolę atrapa.

● (md) **NOCNE AUTOBUSY** stosownie do nazwy sprawiają wrażenie widm. Mała jest szansa, aby skorzystać z ich usług, mimo wywieszonych i aktualnych rozkładów jazdy.

● (kl) **W RAMACH „DNI WALKI Z GRUŻLICĄ I CHOROBYMI PŁUC”** oraz „Dnia bez papierosa” odbyła się w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” konferencja prasowa, której tematem były: rak, gruźlica, inne choroby płuc i szkodliwość palenia tytoniu.

● (kl) **DOZORCY ZNOWU ZASPALI**. Po wtorkowych opadach śniegu tylko nieliczni ustawali w środę rano śniegową bryłę zalegającą chodniki.

● (kl) **CZARNA PASTA DO OBUWIA** stała się po kremie do golenia kolejnym deficytowym towarem bezzastępczo poszukiwanym po kioskach. Przyczyną niedostatku jest ponoć brak opakowań.

● (vk) **HONOROWI KREWODAWCY** z Nowej Huty spotkali się 2 grudnia br. na uroczystej wieczornicy z okazji „Dni Honorowego Krwiodawstwa”. Zastępczynym dawcom krwi wręczono wyróżnienia.

„ORBIS” PROPONUJE

BULGARIA 10 dni, styczeń-czerwiec, zakwaterowanie w hotelu „Czernomore”, 3 posiłki dziennie, dojazd indywidualny. Koszt 28 tys. zł, dla dzieci w wieku 4—10 lat — 23.200 zł.

CZECHOSŁOWACJA — Praga 5 dni w styczniu — marcu. Zakwaterowanie w hotelu „Flora”, „Olimpik”, talony na całodniowe wyżywienie, dojazd indywidualny. Koszt 20 500 zł.

IMPREZY NARCIARSKIE w Czechosłowacji, 7—8 dni w styczniu — lutym. Tatrzńska Łomnica — hotel „Slovian”, „Pod lesom”. Poważska Bystrica — hotel, śniadania, kolacje, abonament na wyciągi, dojazd indywidualny. Koszt 35—42 tys. zł.

PRZYJMujemy ZAMÓWNIENIA od zakładów pracy na imprezy w ZSRR w roku 1988.

Wszystkie dzieci, na całym świecie czekają już niecierpliwie na przybycie św. MIKOŁAJA. Zjawia się przecież tak rzadko, tylko raz w roku. I czy to jest Mikołaj, czy NIKOŁAJ, NIKOLAUS, NICHOLAS, NILS, NICCOLO czy MIKLOS, witany jest z jednakowym uśmiechem.

Redakcja „Głosu Nowej Huty” wspólnie z Nowohuckim Centrum Kultury postanowiła także sprawić frajdę dzieciom. Czy podoba się Wam Mikołajowe wydanie „GNH”?

3

KONKURSY!

Wco się bawić?

2

To pytanie zadawał kiedyś w piosence Wojciech MŁYNARSKI, ale nie to jest dla nas teraz istotne. Mamy nadzieję, że za pół roku, w maju, kolejne „DNI NOWEJ HUTY” dostarczą mieszkańcom naszej dzielnicy wielu radości i wzruszeń. Przypominając sobie ostatnie trzy lata wydaje się nam, że nie brakowało podczas „Dni Nowej Huty” atrakcyjnych propozycji dla młodzieży i dorosłych. Dla dzieci proponowano zwykle różnego typu imprezy „ograne” przez lata i nie zachwycające maluchów. Spróbujmy to wspólnie zmienić.

Oddajemy Wam, kochane dzieci, głos w tej ważnej kwestii. W co się bawić podczas „Dni Nowej Huty”? Na jakie propozycje zabaw, imprez i festynów liczyć najbardziej? O czym marzycie? Jakie powinny być dziecięce „Dni Nowej Huty”?

Proponujemy Wam próbę odpowiedzi na te pytania. Traktujcie to jako konkurs.

A więc długopisy lub ołówki w ręce, jeśli umiecie już pisać (jeśli nie to poproście o pomoc rodziców lub starsze rodzeństwo) i postarajcie się o zaproponowanie najciekawszych Waszym zdaniem pomysłów do wykorzystania podczas „Dni Nowej Huty”.

Napiszcie, jakich oczekujecie imprez w maju. Macie na odpowiedź tydzień. Kartki z propozycjami musicie wrzucić do specjalnej czerwonej skrzynki pocztowej, która znajduje się przy wejściu do Nowohuckiego Centrum Kultury. W poniedziałek, 14 grudnia br., skrzynka zostanie opróżniona, a Wasze kartki dokładnie przeczytane.

Uwaga! Wśród autorów najciekawszych pomysłów będzie losowany MAGNETOFON, a także zestawy kaset z bajkami. Warto więc trochę się wysilić i napisać kilka ciekawych pomysłów.

„JACEK and JUREK SHOW”

to wielka niespodzianka dla dzieci, którą przygotowujemy na maj przyszłego roku. Jeżeli chcecie, aby Was nie zabrakło, musicie wybiec to koncert dla dzieci, których rodzice trzeba jeszcze zgłosić się z nim w Dziale Informacji (pokój 013) Nowohuckiego Centrum Kultury. Tam przybiją na bilecie pieczętkę i dopiero wtedy będzie uprawniał do wstępu na „Jacek and Jurek Show”. Nie zwlekajcie, liczba miejsc ograniczona.



**GŁOS
NOWEJ
HUTY**



**„Jacek
& Jurek
SHOW”**



**NOWOHUCKIE
CENTRUM
KULTURY**

BILET-NAGRODA → maj '88

Czy Mikołaj też może dostać prezent?

(CIAG DALSZY ZE STR. 3)

zię moje zdziwienie, kiedy się okazało, że komputer był przeznaczony dla... osiemnastoletniego bobasa. Czego to ludzie nie wymyślą!

— Czy to był najdroższy „drobiaz” wręczony przez Ciebie Mikołaju?

— Musiałbym się dobrze zastanowić, w każdym razie mogę powiedzieć, że prezenty bywały najprzeróżniejsze. Bar-

dzo drogie i te dosłownie za kilkadziesiąt złotych, no, może ostatnio za kilkaset. Jedne dzieci otrzymują mini-paczuszki, inne wielkie pudła z firmowymi znakami „Pewexu”. Prawie w każdej paczce są słodycze, często czekolada.

— Jak to mówią, szewe bez butów chodzi, a św. Mikołaj nie dostaje prezentów. O co poprosiłbyś w liście do siebie?

— To nieprawda, że Mikołaj nie dostaje prezentów. Ja o-

trzymałem ich do tej pory już sporo, jednak nie mam jeszcze tego, o którym marzę. W liście poprosiłbym o mieszkanie.

— Życząc spełnienia tych marzeń, dziękuję bardzo za rozmowę i nie przeszkadzam bo możesz św. Mikołaju spóźnić się przeze mnie z prezentami, a dzieci nie mogą czekać.

Rozmawiał:
Jacek KRAĞ

1

Bajka-Zagadka

— Pewnego razu trzy kobiety zostały zamienione w kwiaty, które rosły sobie na polu, ale jedna z nich mogła noc spędzić w domu. Nadeszła wreszcie taka noc, że w chwili, gdy zbliżał się już świt i biedaczka musiała wracać na pole do swych towarzyszek, by zamienić się z powrotem w kwiat, rzekła do męża:

— Jeśli dziś rano przyjdiesz i zerwiesz mnie, będę wyzwolona od czaru i zostanę już na zawsze przy tobie.

Co się też stało. Nasuwa się tylko pytanie, po czym mąż swoją żonę rozpoznał, skoro wszystkie trzy kwiaty były

jednakowe i niczym się od siebie różniły.

Czy podobała się Wam ta bajka? kuje oczywiście ostatniego zdania, mającego całą zagadkę. To jest właśnie nie do rozwiązania dla Was. Dla rzy odgadną, jak mąż rozpoznał swoją żonę, mamy bezpłatne bilety wstępne na koncert dla dzieci, który się w maju, podczas „DNI NOWEJ HUTY”, to jednak ruszyć głową jeszcze będziemy. Powiedzcie na pytanie: — Kto jest autorem tej bajki? Nagroda wspaniała —

Tak jak w dwóch pozostałych konkursach macie na odpowiedź tydzień, wrzucajcie do skrzynki pocztowej przy wejściu do Nowohuckiego Centrum Kultury.

3

Co niesie Mikołaj



Do wygrania:

- ROWER
- MAGNE-TOFON
- SANKI (4 pary)
- NAGRODY POCIESZENIA

adka

zym się od siebie nie

Wam ta bajeczka? Bratniego zdania, wyjaśnianie. To jest właśnie zdania dla Was. Dla tych, którzy rozpoznał swoją żonę bilety wstępu na wspólnie, który się odbędzie ONI NOWEJ HUTY" Warówką jeszcze bardziej i odnie: — Kto jest autorem wspaniałą — ROWER. h pozostałych konkur- owiedź tydzień. Koperty nki pocztowej umieszczono Nowohuckiego Centrum

kołaj?

Czy po- doba się Wam ten obładowany prezentami św. Mikołaj? Jeżeli tak to proponujemy Wam konkurs- zabawę. Waszym zadaniem jest policzenie wszystkich prezentów, które niesie św. Mikołaj, i napisanie, jakie to prezenty. Dla najbardziej spostrzegaw- czych mamy w nagrodę kilka ślicznych sa- nek. Dla mniej spostrzegaw- czych będą jeszcze nagrody pocieszenia. Kto wymieni więcej prezen- tów, ten wy- grywa.

Wypiszcie to wszystko na kartce, włożcie ją do koperty, nie zapomi- nając napisać swojego imienia i nazwiska oraz adresu, a kopertę wrzuć- cie do czerw- nej skrzynki pocztowej, znajdującej się przy wejściu głównym do Nowohuc- kiego Centrum Kultury. Czekamy na listy do so- boty, 12 grud- nia br..

HURRRA FERRRUM

HISTORYA RYCERZA HILUSIA I JEGO ŻELAZNEGO SKARBU...



UWAGA!

■ NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY zaprasza dzieci w nie- dziele, 6 grudnia o godz. 16 na we-

solą zabawę mikołajową. Do dyspo- zycji 10 sal, a w każdej będzie się działo coś innego. Wstęp na tę cie- kawie zapowiadającą się imprezę kosztuje 150 zł. Warto więc chyba namówić rodziców...

OPRACOWANIE

Tadeusz KAWECKI

Jerzy KUJAWSKI

Jacek KRAĞ



KREM

88

DOŚKONAŁY PREZENT DLA PANI!

ZAWIERA ZESTAW WITAMIN A, E, F - DZIAŁA ODŻYWCZO I WYDELIKATNIJĄCO NA SKÓRĘ.

PRODUCENT: "COMINEX"

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

10 TYSIĘCY PIELUCH NA DOBĘ

W PDPS przebywa 88 chłopców z głębokim upośledzeniem umysłowym, w wieku od 3 do 25 lat. Tym starszym trzeba jednorazowo podkładać nawet po kilka czy kilkanaście pieluch, łóżek nie przykrywa się ceratą, żeby nie było odleżyn. Stąd te niewyobrażalne tysiące pieluch, pranych na okrągło.

Na parterze, czyli na dole, dzieci w salach zajęć — siedzą, leżą, stoją. — Są dni — mówią opiekunki — że z dzieckiem nie można nawiązać kontaktu, nie wygłaskować gdy się śmieje lub są podrażnione. W rogu sali, jeden z chłopców rozprostowuje i układa na stosie pieluchy. To najważniejsza czynność, wykonują ją zreżymowani.

Niektórzy mówią: „Dzień dobry”. Wielka radość i satysfakcja dla wychowawców. Wrażenie tak samo duże, jak na dźwięk słów „tata” i „mama” u małego, normalnego dziecka. Podbiega uśmiechnięty dryblas, wyższy od pielęgniarzek. Pozdrawia mnie, wie, jak się nazywa, wie też, że ma 23 lata. Nie wszystkie mówią. Niektóre dzieci leżą na materacu i kołyszą się jednostajnie.

— Temu zmarła matka, lekarka, niedługo potem ojciec. Było z nim na początku nie najgorzej, ostatnio cofał się bardzo...

Obok kolejna sala. Tutaj leżą najstarsi. Wszędzie przykryty porządek, ale nieprzyjemnego fetoru tak zupełnie nie da się uniknąć. Można sobie wyobrazić, jak wygląda przebieganie i mycie bezwładnego dwudziestokilkuletniego, dużego chłopaka! Przechodzimy przez tę salę przyspieszonym krokiem. Omijamy położony na podłodze materacyk, na którym leży chyba około dwudziestoletni chłopiec zwinięty w kłębek. Od czasu do czasu przybiera on postawę sportową i zwinnie wykonuje przewroty przez głowę. Panie uspokajają mnie, że nie sobie z niego nie zrobiłby gimnastyki. Przewroty są mu po prostu potrzebne do szczęścia.

Kolejna sala zajęć, którzy z chłopców ogląda karty do gry, inne siedzą na materacach, krzesłach, ktoś coś maluje. Niesamowicie ciasno. Panie zachęcają do powitania gościa. Reaguje dwóch, trzech, układnie. I jeszcze jeden wyraźnie nerwowo, artykułuje z trudem: — Dzień dobry stara k...o. Ani mnie, ani opiekunce nie jest głupio. Chłopiec jest podrażniony wizytą obcej osoby. Młoda dziewczyna (opiekunka tej grupy), podchodzi do niego, głaszcze, przeprowadza w inny kąt pokoju, na inne krzesło. Chłopiec pozwolił się uspokoić.

Wśród siedzących na materacu nagle krzyk: ktoś podczas małego zamieszania ugryzł kolegę w ucho. Grupy są 17-osobowe. Tutaj trzeba mieć oczy otwarte wszędzie. Konieczna nieustanna czujność. Nie ma mowy o kawie czy herbatce, nawet wyjście do toalety jest problemem, jeśli w pobliżu nie ma koleżanki.

KTO I ZA ILE TU PRACUJE?

Ogromna ciasnota to skutki skupienia prawie 90 dzieci w niewielkim budynku. Do niedawna PDPS korzystał także z pomieszczeń w os. Szkolnym. Nieremontowane od lat pomieszczenia ostatnio stanowiły niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia pensjonariuszy. Ze zniszczoną, „przepaloną” instalacją elektryczną nie ma żartów. Siedząc w os. Szkolnym przekazano do remontu, a dzieci ścieśniono w jednym domu w os. Hutniczym. Na remont musi być dokumentacja, potem wykonawca... Podobno ruszy w drugim kwartale przyszłego roku. Ciasnota więc w domu, w os. Hutniczym. Budynek nie jest podłączony do sieci gazowej, na podanie dwukrotne w tej sprawie, odpowiedziano: — „Nie”.

Pomimo problemów lokalowych jest czysto, schludnie, bardziej przyzwoicie niż w niejednym internacie. To zasługa ludzi tu zatrudnionych, pracujących z poświęceniem. Największą troską dyrektor p. Alicji Krawczyk od wielu lat są kadry.

— Mam 64 etaty, zatrudniamy załóżmy 51 osób — mówi. — A przecież musi być zapewniona całodobowa opieka i to różnorodna. Potrzebujemy masażystów, rehabilitantów, opiekunek, pielęgniarzek salowych. Lekarze pracują tu na zasadzie ryczałtu — pediatra, psychiatra, rehabilitant, stomatolog. Są to ofiarni lekarze, z rodzin o głęboko humanitarnych przekonaniach. Udało mi się namówić córkę dr Jankowskiej, córkę dr Kusienowicza. Przecież nie 6 tysięcy złotych ich tu wiąże — za wizytę dwa razy w tygodniu i za dwukrotne kompleksowe badania profilaktyczne w roku.

O zarobkach chce wiedzieć więcej. Mówi się o trudzie garowego, górnik, nikt nie kwestionuje ciężkiej pracy hutników, ale w tej placówce wielu nie pracowałoby za żadne pieniądze. — Wielokrotnie proponowałam pracę rodzicom, którzy tu mają dziecko. Zadnego odzewu. Jedną z matek spróbowała, wytrzymała tylko 3 dni. Nikt z rodziców nie przyjdzie pomóc coś naprawić czy np. umyć okna. Tymczasem proszę sobie wyobrazić, że słowe zarabiają 9-10 tys. złotych. Praczą z długoletnim stażem do 14 tysięcy, opiekunki ze średnim wykształceniem i kilkuletnim stażem 11-12 tysięcy. Do tego dochodzi 20 procentowa premia uznaniowa, przyznawana kwartalnie. Dyrektor (88 pensjonariuszy i 51 pracowników) 30 tysięcy złotych.

— Nie mogę sobie zaplanować życia w sobotę i niedzielę. Zawsze może się coś ważnego i pięknego wydarzyć. Przy tych pensjach tylko samarytańskie poświęcenie, a przecież nie dodad-

tkowa, bezpłatna miska stawy (dla pracowników fizycznych) trzyma ich tutaj.

A RODZICE?

Własne nieszczęście, nieszczęście dziecka złożyli w ręce obcych, w ręce państwa. Rodzice się wstydzą (!), nie pomagają. W tym względzie jednak powinno się pomóc to wygłaskować.

Czy rodzice płacą? Owszem, ale co to za opłaty? Prawie wszyscy po uzyskaniu odpowiednich zaświadczeń płacą „grosze”. Pełna odpłatność wynosi 10 500 zł i tylko cztery osoby mają taki obowiązek finansowy. Zresztą nie wypełniają go, należność trzeba ścigać sądowo. Reszta korzysta z ulg. Najniższa opłata opiewa na niewiele ponad czterysta złotych. 24 dzieci jest w ogóle na koszt państwa. Oczywiście, zdarzają się sytuacje losowe i nie ma dyskusji, ale nie wszyscy są na krawędzi biedy. Sytuacja finansowa rodzin jest różna. Wszakże los jest ślepy, są tu dzieci i działacze i inżynierów i marginesu społecznego...

FATUM

Koszt utrzymania dziecka (jedzenie, ubranie, opieka, mieszkanie etc.) wynosi ok. 25 tysięcy złotych. Sprawy placowe, niezależnie w którym etapie reformy, są tu sprawą pierwszej wagi. Nie może być takiej sytuacji, by opiekunka zarabiała 12 tys. złotych miesięcznie, a rodzice na utrzymanie dzieckałożyli symboliczną kwotę lub zupełnie nic. Nie można tragedii złożyć całkowicie w ręce obcych. Trzeba o tym mówić głośno, pamiętając jednak o samotnych matkach czy rodzinach żyjących w bardzo trudnych warunkach. Uzasadnione są obawy pani dyrektora, czy uda się zatrzymać ludzi, czy uda się pozyskać nowych pracowników?

PROPOZYCJE KADROWE

Zastanawiamy się wspólnie nad rozwiązaniami drażliwymi. W najbliższej przyszłości PDPS nie tylko że nie będzie zbędny, ale wręcz odwrotnie — wiadomo, że potrzeby w tym względzie są znacznie większe niż możliwości. Ogromnie trudno o miejsce tutaj. Czeka się w kolejce latami. Wnioski są opatrzone napisami: — pilne, bardzo pilne i najpilniejsze.

— Przecież stąd nikt dziecka nie zabiera. Tylko śmierć naturalna może zwolnić miejsce.

W PDPS powinny być rotacyjne praktyki uczniów szkół pielęgniarstwie, studentów z pedagogiki specjalnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Uniwersytetu Jagiellońskiego, z rehabilitacji na Akademii Medycznej...

— Czasami zjawia się jakiś młodzie-

niec, by zebrać materiał do pracy dyplomowej.

Praktyki konieczne są choćby z dwóch ważnych powodów. Młody człowiek powinien zetknąć się z różną rzeczywistością. Ponadto byłaby to konkretna, doraźna pomoc dla niekompletnego zespołu. Ludzie w tych nadzwyczaj trudnych warunkach — piora, myją, dźwigają, uczą najprostszymi czynnościami, organizują zajęcia i zabawy... Usiłują podźwignąć na wyższy poziom drugiego człowieka.

JEST TAKŻE SATYSFAKCJA

Nie sądziłam, że wśród tylu bolesnych spraw zdołam odnotować osiągnięcia satysfakcjonujące. A jednak...

— 16 naszych dzieci uczy się na miejscu, czekają na nauczycieli, cieszą się. Oczywiście uczą się rzeczy najprostszych, tzw. metodą globalną, polegającą na koncentracji wszystkich zajęć wokół jednego tematu. Nauczaniu dzieci upośledzonych poświęciła swoją wiedzę prof. Józefa Joteyko, kontynuowała tę dziedzinę prof. Maria Grzegorzewska i wielu nauczycieli współczesnie.

— Ogromna to satysfakcja — mówi pani Maria SŁĘCZKA, logopeda — jeśli dziecko nauczy się właściwie określać zjawiska czy rzeczy, odpowiadać zdaniami. Na jakikolwiek wynik nauczyciel może liczyć jednak wówczas (i to nie zawsze), gdy dziecko go zaakceptuje, przyłgnie emocjonalnie. Niektórzy z chłopców mogliby pracować, wykonywać najprostsze zadania w dziesięciostopniowej, stolarce (widziałam kompozycje ze sznurków, wykonane przy pomocy nauczyciela). W spółdzielczości inwalidzkiej jednak też obowiązują normy produkcji. To musi się zmienić. Społeczeństwo nie rozumie, że w przypadku niekorzystnej sytuacji biomedycznej czy z innych powodów z dziecka nie da się nie wykręcać. Praca choćby minimalna jest konieczna. Na tym polega rzeczywistość pomocy tym nieszczęśliwym dzieciom. Tymczasem — konstatuje pani dyrektor Krawczyk, od lat walcząca o miejsce w społeczeństwie dla swoich podopiecznych — ludzie co najwyżej kierują się litością.

Domy pomocy społecznej muszą egzystować na zasadach satysfakcjonującego wynagrodzenia dla personelu. Idea humanitarne — niewymiernie finansowo i bezcenne — nie mogą wystarczać. Sprawa świadczeń przez rodziców też jest kwestią otwartą. Ponadto — co najistotniejsze, dla samych poszkodowanych przez los dzieci — ważna jest rehabilitacja przez pracę. Naturalnie w przypadku głębokiego upośledzenia tylko nieliczni mogą wykonywać jakieś pożyteczne zajęcia, ale nawet tym nielicznym trzeba poświęcić chwilę uwagi.

Trzeba też pozwolić pozyskiwać społeczeństwu, uczyć tolerancji. Każdy przecież ma prawo do odrobiny radości. Ze złym losem niełatwo walczyć, można jednak osłabić skutki jego rażenia.

Henryka ROSIEK

WIELU z nas dowiaduje się o jego istnieniu dopiero wtedy, gdy nieszczęście dotknie najbliższych lub znajomych. Przedszkole nr 100 w os. Uroczym, placówka przeznaczona dla dzieci upośledzonych, nie różni się na pozór od innych tego rodzaju placówek. W tym roku do czterech istniejących Oddziałów dla Dzieci z Niedorozwojem Umysłowym dołączono piąty — przeniesiony z Os. Na Skarpie — Oddział dla Dzieci Niewidomych. Przedszkolaków byłoby więcej, bo przedszkole jest jedynym tego rodzaju zakładem w Krakowie i okolicy, ale daleki dojazd zniechęca rodziców.

Najpierw w ogóle dzieci, później dzieci... z upośledzeniem — taka dewiza przyświeca dyrektorze przedszkola, jej duchowi sprawczemu i opiekunom, Ryszardzie KORPET i pracującym tu wraz z nią kobietom.

Różne są przypadki chorobowe, różne upośledzenia dzieci, ale o każdym z nich wychowawczynie opowiadać mogą wiele, w każdym dostrzegają jego odrębność. Znają także sytuację rodziców, którzy nieraz bardzo dramatycznie przeżywają kalectwo potomstwa.

Rozkład dnia przedszkolaków z przedszkola specjalnego jest podobny do innych. Dzisiaj akurat jest pogoda, więc wszyscy wybierają się do ogródka. Gdyby jeszcze spotkać się tam mogły z dziećmi normalnie rozwiniętymi...

Wychowankowie przedszkola mają od 3 do 9 lat. W zależności od poziomu umysłowego pracuje się z nimi w

trzech grupach rozwojowych. Najbardziej samodzielne i komunikatywne są maluchy z grupy trzeciej, kolejny już rok uczęszczające do przedszkola. Właśnie skończyły wydzieranie na temat: owoce jesieni. Można z nimi próbować pracy w grupie tak popularnej w zwykłych przedszkolach. Na pytanie, dlaczego właśnie tutaj podjęła pracę BEATA MIROCHA, odpowiada: — Banałnie to może zabrzmieć, ale po prostu Kocham te dzieci. „A one może

bardziej niż inne potrzebują miłości.

U źródeł jakiegokolwiek sukcesów wychowawczych leżą indywidualne zajęcia z każdym z przedszkolaków. Dzieci te, zwykle nadpobudliwe, lub wręcz agresywne, nie są w stanie długo słuchać bajki, malować czy bawić się w kółeczku.

LIDIA NIEDZIELSKA uczy Ewę, która oprócz niedorozwoju umysłowego ma kłopoty ze sprawnym poruszaniem

wijającego się reakcją na polecenia. Niech to będzie nawet gniew.

BARBARA MIKRUĆ, tegoroczna absolwentka pedagogiki specjalnej mówi: — Wierzę w te dzieci, i nie zamierzam z pracy rezygnować.

Najtrudniejsze przypadki trafiają się w Oddziale dla Dzieci Niewidomych, bo najczęściej upośledzenie wzroku sprzężone bywa z innymi ułomnościami. Opiekuje się nimi KRYSTYNA HALAT:

Jest takie przedszkole...

się, z chodzeniem po schodach: — Nie potrafię się porządnie ciągnąć zmiernia „do normy”, ale u tych dzieci cieszą nawet minimalne postępy.

12 lat pracuje już z dziećmi psycholog BOGUSŁAWA STACHOWICZ-ZAWADA: — Trafiają do nas coraz trudniejsze przypadki. Niekiedy zupełnie brakuje sposobu porozumienia się z tak upośledzonym dzieckiem. Podstawą mojej pracy jest zdobycie zaufania wychowanka i nawiązanie z nim kontaktu obja-

— Mam świadomość, jak niewiele tym przedszkolakom mogę pomóc. Chcę, by chociaż czuli się przy mnie bezpieczni. Pamiętam z moich wypraw z dziećmi upośledzonymi taką scenę. Kiedyś na wycieczce do wózka jednego z naszych podopiecznych, chłopca z porażeniem mózgowym, podeszła wiedząca dziewczynka i zwykłą w tym wieku ciekawością mała dziewczynka. Załamało mnie zachowanie jej mamy, która w panice odciągnęła swą có-

reczkę od nas.

Nie wszystkie niewidome maluchy mogą dojeżdżać codziennie, ale dzięki tzw. „otwartym środcom”, organizowanym w przedszkolu w os. Uroczym, w ten dzień, rodzice borykający się z tym nieszczęściem mogą uzyskać poradę psychologa i wskazówki wychowawcze.

Jednym z głównych zadań przedszkola jest usprawnienie ruchowe dzieci. Służą temu zajęcia z gimnastyki korekcyjnej. Prócz tego nad wymową dzieci pracuje dwóch logopedów.

Niedoinformowani, zagubieni rodzice często poszukują wsparcia i kompetentnej rady. Na ich zapytania czeka ją codziennie psycholog WOJEWÓDZKIEJ PORADNI ZDROWIA PSYCHICZNEGO pod nr. telefonu 22-02-16, w godz. od 14 do 18.

Krystyna LENCZOWSKA

PS Wydział Oświaty i Wychowania w Nowej Hucie, pod którego opieką przedszkole pracuje, planował otwarcie w tym roku Oddziału dla Dzieci z Porażeniem Mózgowym, lecz nie zebrano kompletnego zgłoszeń.

PROGRAM I

10.20 „Zmiennicy” (5)
16.20 Program dnia i DT
16.25 „Rambit” — teleturniej
16.50 „Okienko Pankracego”
17.15 Teleexpress
17.30 „Za kierownicą”
17.50 „Popołudnie z Pegazem”
18.25 „Małe kino”
18.50 Dobranoc
19.00 „Monitor rządowy”
19.30 Dziennik
20.00 „Zmiennicy” (5)
„Safari” — serial prod. pol.
21.00 „Sprawa dla reportera”
21.35 Barbórka '87
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

16.55 Język angielski (39)
17.25 Program dnia
17.30 „Między nami rodzicami”
18.00 Kronika
18.30 „Krajobraz po katastrofie”
19.00 Magazyn „102”
19.30 „Dookoła świata”
20.00 „Jesień z bluesem”
20.50 Antyczny świat prof. Krawczuka
21.30 Panorama dnia
21.45 „Dziewięć zmroku” — dramat krym prod. USA
23.30 „Rozmowy intymne”
24.00 Wieczorne wiadomości

SOBOTA — 5 XII

PROGRAM I

8.25 Program dnia
8.30 „Tydzień na działce”
9.00 „Drops”
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze”
11.30 „Azymut”
12.00 „W świecie ciszy”
12.30 „Reportaż z przeszłości”
12.55 Antologia dramatu powszechnego — Jerome Kilty — „Kochany kłamek”
14.10 „Wędrowki dalekie i bliskie”
14.45 „Czary-mary” — program rozr.
15.40 „Zaproszenie do wnętrza” — film dok.
16.40 Sejmowe spotkania
17.00 Losowanie Dużego Lotka i zakładów specjalnych
17.15 Teleexpress
17.30 „Gdzie są taśmy z tamtych lat”
18.20 „Butik”
18.50 Dobranoc
19.00 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.20 Piosenki
19.30 Dziennik
20.00 „El Dorado” — film fab. prod. USA
22.00 „Czas”
22.30 „7 dni na świecie”

22.40 Sportowe rytmy tygodnia
23.10 DT — wiadomości
23.20 „Przeboje telewizyjnego music-hallu”
23.45 Kino nocne: „Wielki skok II” — film fab. prod. Hongkong

PROGRAM II

9.00—13.25 „Tu telewizja Katowice” — program z okazji Barbórki i 30-lecia OTV Katowice
14.55 Powitanie
15.00 „5-10-15”
16.30 „Zielone komnaty” — „Wieś”
17.10 W kręgu kina — „Filmowe role Jana Kiepury”
17.50 Studio Sport
18.00 Kronika
18.30 Program rozrywkowy
19.30 „Portrety”
20.00 Igor Strawiński — „Król Edyp”
21.00 „Tu telewizja Katowice”
21.30 Panorama dnia
21.45 Brunona Miecugowa — „Duchy polskie”
22.05 „Krzysztof Kolumb” (3) — serial
23.45 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA — 6 XII

PROGRAM I

7.15 Program dnia
7.20 „Wszelchnia rodzinna wiejskiej”
7.45 „Po gospodarstwu”
8.20 „Tydzień”
9.00 „Telerańek”
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Arka Noego” (2) — serial dok.
11.25 „Biała broń” — „Między palcami a kosa”
11.55 „7 anten”
12.40 „Kraj za miastem”
13.10 Teatr dla dzieci: „Fasola”
14.00 Telewizyjny koncert życzeń
14.45 „Polityka, politycy...”
15.15 Turniej tańca towarzyskiego — Poznań '87
15.45 „W rytmie disco” (10) — serial
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport
18.20 „Antena”
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.00 „Późny start” (1) — serial prod. ang.
21.00 „Pegaz”
21.40 „Łoża” program kabaretowy
21.50 Sportowa niedziela

22.25 „Klub międzynarodowy”
22.55 DT — wiadomości

PROGRAM II

8.55 Magazyn publicystyczno-informacyjny „Prezentacje”
9.25 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
10.00 Film dla niesłyszących — „Późny start” (1)
11.00 „Mistrzowie techniki”
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 Powitanie
12.00 „Tajemnice starego Gdańska”
12.15 „Jutro poniedziałek”
12.45 „Zwyczaj i obrzędy”
13.15 „Antystres”
13.55 Cliff Richard — reportaż
14.10 Kino rodzinne: „Niebezpieczna zatoka” (5)
14.40 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
15.40 „Wideołeka”
16.25 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego”
17.10 „Jedwabny szlak” (9)
18.00 „Godzina z Romanem Polańskim”
19.00 „Goście Daniela Pasienta”
19.30 „Ekran szczerości”
20.00 Studio sport
21.00 „W cieniu historii”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Korzenie” (8) — serial
22.30 „Z duchem czasu” — magazyn rozr. Wojciecha Manny i Krzysztofa Materny
22.45 „Ojczyzna-polszczyzna”
23.00 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK — 7 XII

PROGRAM I

16.20 Program dnia i DT
16.25 „Zwierzyńiec”
17.15 Teleexpress
17.30 „Dni Szechenyiego” (8) — ostatni
18.30 „Laboratorium”
18.50 Dobranoc
19.00 „Echa stadionów”
19.30 Dziennik
20.00 Teatr Telewizji — Antoni Słonimski — „Rodzina”
21.50 „Ryzyko” — film dok.
23.20 DT — komentarze
23.40 Język niemiecki (10)

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (10)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 „Sponsor” teleturniej
19.00 „Rembrandt — rysownik” (1) — film dok. prod. holenderskiej
19.30 „Życie muzyczne”
20.00 „Stan krytyczny”

20.30 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.50 Biografie: „Życie Augusta Strindberga” (2)
22.50 „Kinematograf rewolucji”
23.05 Wieczorne wiadomości

WTOREK — 8 XII

PROGRAM I

9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Domator”
10.20 „Karetką pogotowia” (10)
11.30 „Wody prerii” (2)
16.20 Program dnia i DT
16.25 „Krag”
16.50 „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej” — „P”
18.10 „Czas opamiętania”
18.30 „Diagnoza”
18.50 Dobranoc
19.00 „Szansa”
19.30 Dziennik
20.00 „Karetką pogotowia” (10) — serial
21.10 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.25 Karol Bunsch — szkice do portretu
22.15 Telewizyjny informator wydawniczy
22.40 DT — komentarze
23.00 Język angielski (10)

PROGRAM II

16.55 Język angielski (10)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 „Moja Japonia”
19.30 Poezja Zdzisława Morawskiego
20.00 „Dni muzyki starych mistrzów”
21.00 Studio Sport
21.10 „Polak dzień” — reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 Adaptacje — Wielka literatura rosyjska — „Mądre mu biada” (1)
23.00 III Międzynarodowy Konkurs Dyrygencki im. Grzegorza Fitelberga
23.15 Wieczorne wiadomości

ŚRODA — 9 XII

PROGRAM I

9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Domator dla dzieci
10.20 „Sherlock Holmes i doktor Watson” — serial
11.10 „Domator”
16.10 Program dnia i DT
16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.25 „Tik-tak”
16.55 Studio Sport
ok. 17.45 Teleexpress

18.50 Dobranoc
19.00 „Lex” — magazyn społeczno-prawny
19.30 Dziennik
20.00 Zwierciadło czasu: „Po co człowiekowi skrzydła” — film fab. prod. ZSRR
21.45 „Zza wachlarza pani Wandy”
22.40 DT — komentarze
23.00 Język rosyjski (10)

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (10)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 Małżeństwo po polsku
19.00 Ojczyzna-polszczyzna
19.15 „Uwaga, dokument”
20.00 Dzień fiński w TVP
21.00 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.45 „Najemnik” — film fab. prod. ang.
23.35 Wieczorne wiadomości

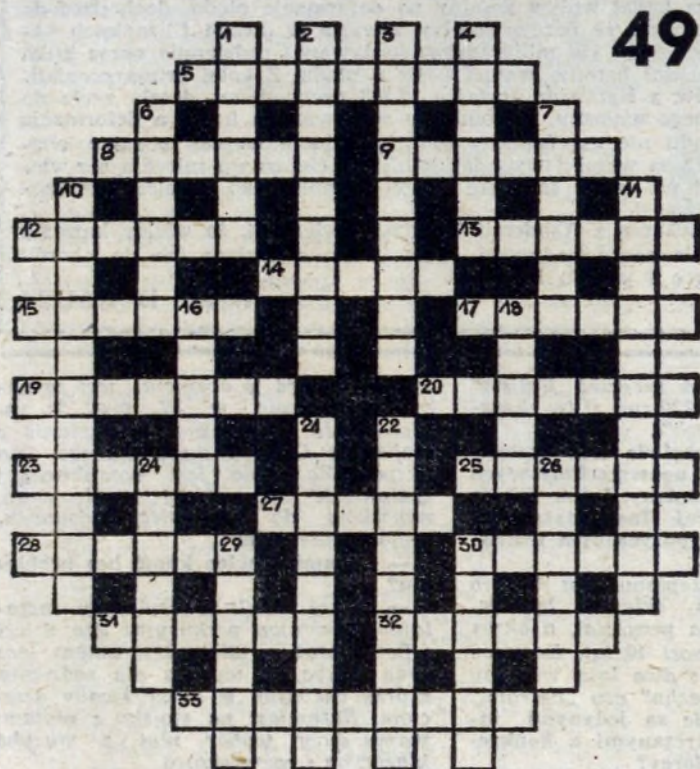
CZWARTEK — 10 XII

PROGRAM I

9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Domator” dla dzieci
10.20 „Nikogo nie zabilem” — film fab. prod. bułg.
11.45 „Domator”
16.20 Program dnia i DT
16.25 „Kwant” oraz film z serii: „Było sobie życie” (2)
17.15 Teleexpress
17.30 „Wojskowa misja w Berlinie”
17.55 „Refleksje”
18.20 „Sonda”
18.50 Dobranoc
19.00 „Czym żyje świat”
19.30 Dziennik
20.00 „Gliniarz” — film prod. duńskiej
21.45 „Teraz”
22.15 „Ostatnia wieczerza w Wielopolu”
22.40 DT — komentarze
23.00 Język francuski (10)

PROGRAM II

16.55 Język francuski (10)
17.25 Program dnia
17.30 Magazyn „102”
18.00 Kronika
18.30 „Wiem wszystko” — teleturniej
19.00 „Muppet show”
19.30 „Konsylium kliniki zdrowego człowieka”
20.00 „Auto-moto-fan-klub”
20.30 „Ścieżki Michaela Jacksona”
21.15 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 Spotkanie z Wojciechem Skowrońskim
22.05 „997” — kronika kryminalna
22.50 III Międzynarodowy Konkurs Dyrygencki im. Grzegorza Fitelberga
23.05 Studio Sport
23.15 Wieczorne wiadomości



49

POZIOMO: 5. przekazywanie i odbieranie myśli na odległość bez pośrednictwa narządów zmysłowych, 8. przyzakładowy sklep, 9. przedmiot gwarantujący zwrot

długu, 12. jest nim np. pingwin, 13. okrąg z własną kulturą, 14. w filozofii — człowiek odznaczający się niewzruszonym oparciem, 15. imieniny obchodzi 3 lipca, 17.

gęste płótno bawełniane lub miasto w Chinach, 19. rzutnik, 20. tam była huta aluminium, 23. faza księżyc, 25. łączący czart, 27. eukierek lub dziecięcy kabaret, 28. znany polski solista operowy, 30. choroba oczu, 31. brawurowe pokonanie przeciwnika, 32. np. tremo, 33. eksportowy ślimak.

PIONOWO: 1. od akapitu do akapitu, 2. poeta rosyjski (1814—41), 3. drzewo z koralami, 4. do ubijania piany, 6. potrawa mięsna, 7. gwara, 10. nasz wielki powieściopisarz, 11. stan ożywienia gospodarczego, 16. wielka nagroda filmowa, 18. słynny pisarz brazylijski, 21. organ rządzący niektórymi krajami, 22. ma cenne futerko, 24. wielka butla do fermentacji wina, 26. dział gospodarki w kraju, 29. szkodnik polny, 30. pora roku.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 47
POZIOMO: 5. Kalman, 6. sondaż, 10. orkan, 11. bastion, 12. ambicja, 13. guzik, 16. pożoga, 19. palmnik, 21. Lincoln, 22. pisk, 23. irga, 25. amnezja, 27. talmud, 29. koturn, 31. wełna, 34. stoisko, 35. modelka, 36. sadio, 37. czapla, 38. Feniks.

PIONOWO: 1. Kaszlot, 2. parking, 3. kolebka, 4. nadajnik, 7. gong, 8. „Skiz”, 9. znak, 14. uznanie, 15. iloczyn, 17. opium, 18. alkad, 19. pniak,

20. legat, 24. kartacze, 26. praktyka, 28. Urszula, 30. ordynek, 31. wosk, 32. łada, 33. amok.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 47. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Jan

Szakaradek, 31-872 Kraków, Dywizjonu 303 19/47; Janusz Lipka, 31-723 Kraków os Na Wzgórzach 17A/24; Janusz Pisarski, 34-410 Rabka, Rynek 3.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

KINA

ŚWIATOWID: godz. 15.45 „Orły Temidy” prod. USA, od 15 lat; godz. 20.15 „Pociąg do Hollywood” prod. polskiej, od 15 lat.
ŚWIATOWID mała sala: od 4 do 6 bm. godz. 15 „Gremliny rozrabiają” prod. USA, od 12 lat; godz. 17 „Protektor” prod. USA, od 18 lat; godz. 19 „Cotton Club” prod. USA, od 18 lat; od 7 do 9 bm. godz. 15 „Wybacz” prod. radzieckiej, od 15 lat; godz. 17 „Protektor”; godz. 19 „Ostatnie metro” prod. francuskiej, od 15 lat; od 10 do 13 bm. godz. 15 i 17 „Pechowiec” prod. francuskiej, od 12 lat; godz. 19 „Rok niebezpiecznego życia” prod. australijskiej, od 15 lat.

SWIT mała i duża sala: nieczynne
SFINKS Studyjne: 4 bm. godz. 14 „Ziemia obiecana” prod. polskiej, od 15 lat; godz. 17.30 cykl: „Igraszki losu” prod. USA, od 15 lat; godz. 20 „Być albo nie być” prod. USA, od 15 lat; 5 bm. godz. 16, 18 i 20 „Być albo nie być”; 6 bm. godz. 11 i 12 poranki; godz. 16, 18 i 20 „Być albo nie być”; 7 bm. godz. 16 „Przepraszam, czy tu biją” prod. polskiej, od 18 lat; godz. 18 i 20 „Blues Brothers” prod. USA, od 15 lat; 8 bm. godz. 12.30 i 16 „Przepraszam, czy tu biją?” godz. 18 DKF KROPKA Cykl: „Igraszki losu”; godz. 20.15 „Blues Brothers”; 9 bm. godz. 10 „Podróże pana Kleksa” cz. I i II. godz. 16 „Przepraszam, czy tu biją?”; godz. 18 i 20 „Blues Brothers”, 10 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

4 bm. godz. 11 „Baśń o rycerzu Gotfrydzie”; godz. 13 (Scena NURT) „Portret Marii”; 5 i 6 bm. godz. 17 „Baśń o rycerzu Gotfrydzie” (spektakl zamknięty); godz. 19.15 (Scena NURT) „Mileczenie”; 7 bm. teatr nieczynny; od 8 do 10 bm. godz. 11 „Baśń o rycerzu Gotfrydzie”; 11 bm. godz. 19.15 premiera sztuki „Znienacka w plecy”.

POGŁOSY

Bywa niekiedy tak, że jeśli czekamy na jakieś wydarzenie, wiele sobie po nim obiecując, spotyka nas rozczarowanie. Czasami czekając na występ znanego zespołu, spodziewamy się po muzykach więcej, niż są nam w stanie dać, przynajmniej w danym dniu. Właśnie tak stało się z koncertem warszawskiego zespołu **FOTONESS**, który miał być gwiazdą ostatniego wydania „**FAKT ROCKA'87**” w Nowohuckim Centrum Kultury!

Zespół, który miał wystąpić na końcu i wprawić w zachwyt nowohucką publiczność, wyszedł na scenę jako pierwszy (z powodu organi-

W tym miejscu brawa należą się sekcji imprez NCK, Jola Rachwałik sprządzając Fotoneś do NCK (jak ona to zrobiła?), wytrąciła z ręki ar-

pojawili się z nowymi kodegami pod firmą Art of Meat. No cóż, napiszę co myślę o tej muzyce, kiedy usłyszę jeszcze dwa, trzy koncerty. Czekam na zaproszenie. Ciekawe brzmienie zaprezentował **LA MEN**, znany ostatnio z prezentacji na radiowej antenie. Ich eksperymentalne, przynajmniej dla części publiczności wychowanej na punk rocku, dźwięki nie zostały przyjęte z zachwytem. Właściwie szkoda, bo zespół zasługuje na większe uznanie, niż to, z jakim się spotyka.

Bezspornie najlepszą orkiestrą wieczoru był **DEKIEL**.

Dekiel w roli Dawida?

zacyjnych przepychanek) i... No właśnie i dobrze się stało. Otóż, był to zdecydowanie najgorszy występ w poniedziałkowy wieczór. O wiele lepiej zaprezentowały się **ART OF MEAT** i **LA MEN**, nie mówiąc już o brawurowych popisach Dekla. O tym jednak za chwilę.

Zastanawia tak słaba „forma” Fotoneśu, biorąc pod uwagę, że przecież Tomek Lipiński, Marcin Ciempiel i Jarek Szlagowski do nowicjuszy nie należą. Lista zespołów, w których śpiewali całkiem niedawno spore sukcesy, wygląda imponująco. Aby nie było niedomówień, wymienimy te najważniejsze. Brygada Kryzys i Tilt wystawiają referencje Lipińskiemu. Oddział Zamknięty i Maanam Ciepłowi, a Lady Pank, Maanam i zespół Tadeusza Nalepy Szlagowskiemu. Wydawałoby się, że trzech tak wytrawnych muzyków łącząc się w jeden zespół, osiągnie znakomite rezultaty. Wiele jest jednak przykładów w przeszłości świadczących o chybionych nadziejach pokładanych w różnych supergrupach. Można by było w tym miejscu zakończyć tę rozprawkę, tylko że Fotoneś udowodnił kilka razy, że grać potrafi, i to całkiem efektywnie. Całkiem niezły był ich koncert w Jarcinie. Może więc mały kryzys? Może jest źdźbło prawdy w plotkach o rozpadzie kapeli?

gumenty wszystkim plotkarzom. Sami muzycy (rozma- wiałem z nimi dość długo w poniedziałek w nocy) nie próbują się rozgrzeszać. Ich zdaniem nie powinni byli grać tego koncertu. Są zmęczeni,



„Pogłosy” miały nosa, przedstawiając ten zespół tydzień temu. To niesamowite (zwłaszcza w Nowej Hucie), że na rockowym koncercie, jako jedyna bisuje kapela bluesowa, grająca w dodatku z jazzo-

Fot. WOJCIECH JASZCZUK

spędzając ostatnio sporo czasu w studiu i przygotowując materiał na swoją pierwszą płytę. Trudno o świetną formę po wielu nieprzespanych nocach. Co się jednak stało, to się już nie odstanie. Fotoneś odegrał rolę pokonanego Goliata.

Jacek Kubicki, znany do niedawna jako lider kapeli Francis Picabia, tym razem

wym feelingiem. Forma muzyków wciąż zwykuję i jedynie, co można w tym miejscu dodać, to; — tak trzymać! Zaplanowałem dzisiaj fotkę Fotoneśów, ale oczywiście po „Fakt Rocku” wypada zamieścić wyłącznie Dekiel. Zasłużyli sobie na to wyróżnienie w zupełności. Brawo Dekiel.

Jacek KRAĆ

„Dni kultury francuskiej” w NCK

Cały przyszły tydzień (7—12 grudnia) będzie stał w NCK pod znakiem kultury francuskiej. Theatre de L'escalier D'or de Paris zaproponuje nam spektakl jednego aktora. Będzie to „Le Horla” Maupassanta w wersji oryginalnej. Początek o godz. 18. 7 bm. Wystąpi Jean Paul Schintu. 8 bm. o godz. 16 rozpocznie się przedpremierowy pokaz francuskich filmów krótkometrażowych i animowanych. Natomiast o godz. 18 zapraszamy na film fabularny pt. „Escalier C” z polską listą dialogową. 9 bm. o godz. 16 ponownie filmy krótkometrażowe, a o godz. 18 fabularny (z 1987 r.) pt. „Traveling Avant”. 10 bm. o godz. 18 NCK zaprasza na spektakl poetycki „Jacques Brel” w wykonaniu aktorów Teatru Muzycznego w Gdyni. 11 bm. o godz. 16.30 odbędzie się pod tytułem „Nicole. Paul i inni” spotkanie autorskie z red. Andrzejem Bilikiem. 12 bm. o godz. 10 i 12 będą bałki filmowe dla dzieci. W hallu NCK pokazwane będą filmy z Lousem de Finesem w roli głównej i filmy muzyczne.

(jack)

SKORZYSTAJ, OBEJRZYJ

♦ „**JAZZ POD CHOINKĘ**” to tytuł pod którym zainauguruje w NCK (7 bm., godz. 18) Klub Jazzowy.

♦ „**POLOWANIE NA CZAROWNICE**” to dość intrygujący tytuł wieczoru autorskiego Leszka Wójtowicza. Koncert odbędzie się w Dworcu Jana Matejki w Krzesławicach, 9 grudnia o godz. 18.30. O godz. 18.15 odjedzie specjalny autobus spod Ośrodka Kultury kombinatu, który jest organizatorem koncertu. Zaproszenia można odbierać w Ośrodku i Punkcie Informacji Kulturalnej HiL od 7 bm.

Pianina nie można schować pod ładę

SALON MUZYCZNY w os. Centrum B jest jedynym sklepem w południowej Polsce, w którym można kupić pianino.

Miał to być więc optymistyczny obrazek z miejsca „zastawionego” pianinami i półkami pełnymi innych instrumentów muzycznych. Tymczasem rzeczywistość okazała się zaskakująca, gdyż wszystkie pianina miały przypięte karteczki z adresem odbiorcy, a kierowniczkę sklepu panią **Zofię WOJTAS-MACHNIK**, od 17 lat pracującą w tej placówce, zastałam nad stosem papierzyśk...

„Jest to dokumentacja przydziału instrumentów. Czasu sprzedaży pianin dla wszystkich chetnych na razie nie ma do przeszłości. Cztery lata temu Centrala Handlowa Przemysłu Muzycznego rozpetala „burzę” składania podań o instrumenty. Zarejestrowano ich bardzo dużo i realizacja tamtych zapotrzebowań trwa od dzisiaj. A każdy instrument to oddzielna „porcja” dokumentów.

— Czy wobec tego pianina bywają

w wolnej sprzedaży?

— Liczba pianin jaką mogę sprzedać klientom bez przydziału, została mi ściśle określona — 25 proc. z każdej dostawy, czyli jedno z 3, 4, 5 dostarczonych. Ostatnią dostawę sprzedaliśmy w jednym dniu, a zapotrzebowanie, szczególnie na pianina, jest coraz większe. Również przed sklepem muzycznym działa komitet kolejkowy, z własną listą, chociaż ja nie mam obowiązku jej respektować. Cały dzień też

dzwonią telefony. A przecież „Calista” kosztuje od 170 do 220 tys. zł (w skrzyni na wysoki „potysk”).

— Krytycznie wygląda stan zaopatrzenia placówek upowszechniających muzykę — w fortepiany. I tak Szkoła Muzyczna w Nowej Hucie dysponuje jednym a i to wypożyczonym instrumentem...

— Zdobyć fortepianu jest bardzo trudne. W naszych sklepach bywają, lecz także tylko na przydział, a okres wyczekiwania wynosi 10 lat. Dostawy są rzadkie. Raz na dwa lata widzimy w sklepie „Weinbacha” czy „Petrofa”.

— Forteplany nie są jedynymi instrumentami dostarczonymi z konkretnym adresem odbiorcy?

— Akordeony wyższej klasy, skrzypce, klarnety (których nie widzimy całymi miesiącami), flety poprzeczne otrzymujemy tylko dla uczniów szkół muzycznych. Na asortyment dostaw nie mamy żadnego wpływu. A zapotrzebowanie rynku na instrumenty mu-

zyczne (jak ja je oceniam), jest zaspokajane zaledwie w 30 proc. m. in. dlatego, że połowa produkcji pianin z Kalisza i Legnicy wysyłana jest na eksport. Za mało jest poszukiwanej „galanterii” muzycznej czyli strun, smyczków do skrzypiec, podstawek, gryfów, futerałów.

— Co można więc kupić bez problemu?

— W tej chwili są ksylofony, metalofony, zestawy perkusyjne dla dzieci i flety Jorga — udany instrument, lecz cena chyba za wysoka dla rodziców, którzy chcieliby je kupić swoim dzieciom. Natomiast na stoisku z płytami mamy duży wybór płyt z muzyką klasyczną i rozrywkową.

— Gdy zdobycie instrumentu wymaga aż tak wielkiego „zachodu” — no, więc chyba porzucić marzenia o nowszym umuzykalnianiu młodzieży. Dziękuję za rozmowę.

Krystyna LENCZOWSKA

MÓWIMY PO POLSKU

Jak należy mówić i pisać: słuchałem radio czy słuchałem radia, byłem w studio czy byłem w studiu?

Jak powinien brzmieć dopełniacz liczby mnogiej od rzeczownika radio?

Rzeczowniki **radio**, **studio** zostały przejęte do polszczyzny stosunkowo niedawno i jak większość wyrazów obcych przez długi czas były nieodmienne. Jeszcze dzisiaj, ze względu na ich spore rozpowszechnienie, formy **w radio**, do **studio** są dopuszczalne, choć językoznawcy jednoznacznie opowiadają się za ich odmianą. Znaleźli nawet odpowiedni wzorec deklinacyjny — taki sam jak dla wszystkich innych rzeczowników zakończonych na -o.

W I pojedynczej nie ma problemu — odmieniamy następująco: **radia**, **studia**; **radiu**, **studiu**; **radiem**, **studium** itd. Kłopot pojawia się przy dopełniaczu i mnogiej rzeczownika **radio**. Nie ma on w tej liczbie typowego wzorca deklinacyjnego. Nie wiadomo, czy odmieniać go tak samo jak np. rzeczownik **chemikalia** i wtedy w dopełniaczu liczby mnogiej mówić i pisać: **tych radii**, tak jak **tych chemikali**, czy też wzorować się na wyrazie **muzea**, który w II przypadku i mnogiej przyjmuje końcówkę — **ów** (**muzeów**), i posługiwać się formą: **tych radiów**?

Obydwie formy: **tych radii** i **tych radiów** rażą jednak poczucie językowe wielu osób, a także językoznawców i z tego powodu ci drudzy zasugerowali (by znikły wątpliwości) posługiwanie się tzw. formami omownymi, a więc mówienie i pisanie: **tych radiodiodniaków**, **tych aparatów radiowych**, **tych odbiorników radiowych**.

Oczywiście jest to rozwiązanie praktyczne i niejako zastępcze, ale tylko w wypadku, gdy mówiąc o **radiu**, mamy na myśli właśnie **aparat radiowy**. **Radio** to także instytucja (rozgłośnia). Wyraz w tym znaczeniu bywa przeważnie używany w I pojedynczej (np. **Polskie Radio**), ale zdarza się, iż zmuszeni jesteśmy posłużyć się nim w I mnogiej. Mówi się przecież czasem i pisze, że wszystkie **radia świata** podały ważną wiadomość, głośno było o wszystkich **radiach świata**. Gdybyśmy koniecznie musieli więc użyć dopełniacza i mnogiej, wtedy nie ma innego wyjścia: trzeba powiedzieć lub napisać: ze wszystkich **radiów świata**... (mm)

Encyklopedia domowa

KOFEINA

Wielu ludzi unika kawy ze względu na zawartą w niej kofeinę, pijąc w zamian herbatę, kakao czy pepsa colę, nie zdając sobie prawdziwie sprawy, że w kakao czy czekoladzie jest jej niewiele mniej.

O ile w filiżance kawy występuje 80 miligramów kofeiny, o tyle w szklance herbaty — 50 miligramów, w ziarnie kawy — 38.

Co się dzieje w ludzkim organizmie po spożyciu filiżanki kawy? W ciągu godziny układem trawiennym kofeina przedostaje się do krwi. Podnosząc w niej zawartość cukru i ciśnienie o około 10 proc. Kofeina pobudza mózg i intelekt. Wyzwala fizyczne i umysłowe możliwości ludzkie, działa orzeźwiająco i przeciwsennie, jest skutecznym środkiem na odchudzanie, lekarstwem na przeziębienie, bóle gardła i głowy, alergie.

Pamiętajmy jednak, żeby nie popaść w kawowe uzależnienie. Powinniśmy spożywać nie więcej niż dwie do trzech filiżanek kawy dziennie. Ponieważ regularne spożywanie 200 miligramów kofeiny prowadzi do nałogu, podczas gdy każde odstawianie się od kofeiny jest szalenie trudne i przykre, powodując każdorazowo w godzinach popołudniowych i wieczornych podrażnienie, zdepresjonowanie i złe usposobienie. W przypadku pojawienia się głodu kofeinowego nie ma z kolei obaw o usmierzanie, ponieważ żeby dostarczyć sercu śmiertelną 1000-miligramową dawkę kofeiny, trzeba by wypić w ciągu niespełna godziny około 100 filiżanek kawy. Są jednak inne zagrożenia.

Dr Salomon Sniders z Wydziału Medycznego „John Hopkins” w Baltimore odkrył związek pomiędzy piciem kawy a przyspieszonym oddychaniem. W przypadku spożywania 5—8 filiżanek tego napoju pogłębiała się trudność z oddychaniem, pojawiały się silne, okresowe bóle serca, skaczące ciśnienie, zdarzały się odczyny.

Inny amerykański uczony Thomas Collins przez ostatnie 3 lata badał wpływ kofeiny na deformację płodu, dochodząc do wniosku, że porcja kofeiny zawarta w dwóch filiżankach kawy (około 150 miligramów) spożywanej codziennie przez kilka tygodni hamuje wzrost kości u płodu. Z kolei grupa specjalistów z Harvardu badając 12 205 przypadków, doszła do wniosku, iż pomiędzy spożywaniem kawy a deformacją płodu nie ma żadnego związku. Finom wyszło to samo, chociaż na wszelki wypadek kobietom ciężarnym zalecają nie więcej niż jedną szklankę kawy dziennie jako zupełnie nieszkodliwą.

Lekarze z Akademii Tromsso stwierdzili, że wielcy kawosze mają spore nadwyżki cholesterolu, zbliżające ich do chorób serca i układu krążenia.

WASZ DORADCA

PLOMIEŃ SOSNOWIEC — HUTNIK 1—3

(—12, —8, 13, —3) i 2—3 (—2, 10, 7, —9, —10)

Hutnik: piątek — Pawełek, Martyniuk, Jabłoński, Jurek, Golec, Fornal; sobota — Pawełek, Golec, Jurek, Martyniuk, Jabłoński, Fornal oraz Szczerbik, Topór.

Jedną prawdą wynika ze wszystkich meczów rozegranych dotychczas przez siatkarzy Hutnika w tym sezonie w I lidze (a było ich już 10). Otóż każde spotkanie, czy to we własnej hali, czy rywala, czy ze słabym przeciwnikiem, czy bezpośrednim rywalem w walce o miejsce w czołówce, jest dla nich bardzo trudne, a ostateczny rezultat — wielką niewiadomą. Fakt ten stanowi z pewnością spore zaskoczenie dla nas wszystkich, jako że sądziliśmy powszechnie, iż moi zespół Hutnika będzie „zmiał z parkietu” takie drużyny jak AZS Częstochowa, Wifama Łódź czy Plomień Sosnowiec, a jedyną trudnością będą stanowiły dla niego „spotkania na szczycie” ze Stalą Stocznia Szczecin, Resovią i co najwyżej z Legią. Tymczasem jest inaczej — Hutnik przegrał już nie tylko z Resovią, ale także AZS-em i Wifamą i nie jest to bynajmniej skutkiem wyrównywania się poziomu pomiędzy drużynami I ligi. Po prostu faworyzowany Hutnik nie jest taką drużyną jak kiedyś Resovia z Gościńskim, Karbarzem i Beblem (która nie miała sobie w lidze równych), jedynie momentami gra na najwyższym poziomie, prezentując chimeryczną formę.

Tydzień temu podopieczni Jerzego Piwowara i Jacka Sańki rozgrywali mecze z outsiderem tabeli Plomieniem w Sosnowcu i odnieśli wprawdzie dwa zwycięstwa (3—1 i 3—2), ale szczególnie w spotkaniu drugim musieli się mocno napracować, by osiągnąć ostateczny sukces. Nasuwa się pytanie: czyżby Plomień zanotował taką zwykłą formę? Chyba nie, po prostu hutnicy mieli znowu chwile słabości, co skrzętnie wyko-

rzysztali gospodarze.

Poprawnie zagrali krakowianie jedynie w meczu piątkowym, który winni wygrać w krótkim czasie 3—0. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli tym razem Marek Fornal, który był bardzo skuteczny w ataku i przy bloku, a także na zagrywce, oraz nieoczekiwanie Zdzisław Jabłoński, który na 32 ataki aż 23 miał kończące. Po wygraniu dwóch pierwszych setów do 12 i 8 w secie III hutnicy pro-

wadzili 13—11, ale akurat wtedy gospodarze poprawili szczelność bloku, wyrównali i odnieśli zwycięstwo 15—13. Zdenerwowani krakowianie z miejsca ruszyli w następnej partii do ataku. Zaczęło się od serii znakomitych serwisów Ryszarda Jurka i bezbłędnej gry blokiem w wykonaniu Marka Fornala, Andrzeja Martyniuka i Wacława Golca. Kiedy Fornal dołożył

dem. A zaczęło się „normalnie”, czyli od dobrego bloku w wykonaniu hutników, silnych zbie Wacława Golca, Andrzeja Martyniuka i Ryszarda Jurka i asów serwisowych Zdzisława Jabłońskiego, co dało wysoką wygraną hutników w I secie 15—2. Jeszcze początek II partii nie zapowiadał zmiany obrotu wydarzeń na parkiecie, gdyż Hutnik prowadził 4—0 i 8—3,

sygnalizowany, w dodatku jest powolny. Najwyższy czas, by ktoś wstrząsnął jego osobą, bo wiemy, że stać go na trochę więcej!

W secie III meczu sobotniego zastąpił go Roman Szczerbik. Zagrał chyba nieco lepiej, ale chwile przestoju mieli z kolei jego koledzy (np. Jabłoński znowu źle przyjmował zagrywki) i partię wygrał gospodarze do 7.

W następnej gospodarze byli „na fali” do stanu 6—2, potem wreszcie wzięli się w garść Fornal, Golec, Martyniuk i Jurek (dobry ich blok), wyrównali na 6—6 i grając poprawnie zdobywali pułk po punkcie, odnosząc zwycięstwo do 9.

W decydującym secie hutnicy wreszcie pokazali pełnię swoich możliwości (świetny blok, asy serwisowe Szczerbika) i błyskawicznie objęli prowadzenie 13—3. Małą chwilę przestoju wykorzystali ambitni sosnowiczanie. Doprowadzili do stanu 10—14, ale poddali się za 8 meczbolem i Hutnik wygrał 3—2.

W rozgrywkach I ligi siatkarzy nastąpiła 2-tygodniowa przerwa ze względu na udział mistrza kraju Stali Stocznia w rozgrywkach europejskich pucharów (gra w Hamburgu z mistrzem RFN). Za tydzień 12 i 13 bm. hutnicy podejmą we własnej hali beniaminka I ligi — Stilon Gorzów.

MACIEJ MALINOWSKI

PLANOWO?

do swojej kapitalnej gry w polu serię b. dobrych zagrywek, szybko na tablicy świetnej pojawił się wynik 9—1 dla Hutnika. Potem dwa razy udanie zachował się przy bloku Ryszard Jurek, a wszystko zakończyło mądre „kwiniecie” bloku przez Zdzisława Jabłońskiego po obronie trudnej piłki w polu przez Jerzego Pawelkę.

Tak grającego Hutnika (jak w secie IV meczu piątkowego) chciałoby się oglądać zawsze, tymczasem w sobotę przyszło jakieś dziwne odprężenie, o wiele słabsza postawa prawie wszystkich zawodników (szczególnie na rozegraniu Pawelka) i zwycięstwo (3—2) odniesione zostało w końcu z najwyższym tru-

ale wystarczyły błędy w przyjęciu zagrywki Jabłońskiego i niefrasobliwość Pawelki, który zrobił kilka szkolnych błędów (niepotrzebnie kiwał w blok, dotykał siatki, fatalnie wystawiał), by gospodarze wyrównali, objęli prowadzenie i wygrali seta do 10.

Gra Pawelka musi niepokoić. Wiemy, iż nie jest on rozgrywanym — marzeniem. Nie potrzeba jednak — sądzę — wielkich predyspozycji, by wiedzieć, że jeśli komuś nie idzie w ataku (uderza w blok czy na aut), to trzeba spróbować zagrać innemu partnerowi, a nie eksploatować tamtego w nieskończoność. Pawełek gra czasami bez głowy, wystawia w sposób

BRAWO KOSZYKARZE!

CHYBA najlepszy mecz w tym sezonie w II lidze rozegrali w ubiegłą sobotę w Tarnobrzegu koszykarze Hutnika, którzy zmierzali się tam z miejscową Siarką. Hutnicy zdecydowanie wręcz mierzącego w tym sezonie wysoko rywala (przez jakiś czas Siarka była liderem gr. A), wygrywając 94—68 (45—26).

Punkty zdobyli: Rutkowski 23, Klimczyk i Mielcarek po 22, Szporna 12, Janczura 8, Pacula 7. Grali jeszcze Trojan, Dybała i Grabczyk.

Podopieczni Marcina Kasperca i Wojciecha Tęczy już na początku meczu wypracowali sobie blisko 20-punktową przewagę, która

później wynosiła nawet 36—38 punktów. Klasą dla siebie był w tym meczu Krzysztof Klimczyk, który w II połowie aż 6 razy z rzędu trafił do kosza za 3 punkty! Oprócz niego nieźle zagrali skuteczni Roman Rutkowski i Leszek Mielcarek, dobrze rozgrywał Franciszek Szporna.

W zespole Siarki występowało dwóch b. zawodników Hutnika: Włodzimierz Klimczyk i Marek Żochowski, którzy jednak nieczym się nie wyróżnili.

Jutro hutników czeka drugi wyjazdowy mecz, tym razem do lidera Baildonu Katowice. W tym meczu może być zwycięstwo nawet jednym punktem...

(mm)

PODOBNO — jak mówią znawcy „rodzaju żeńskiego” — koszykarkami Hutnika nie wolno się przejmować i raz na zawsze trzeba sobie wybić z głowy ich... awans do ekstraklasy. Nigdy bowiem nie wiadomo, jak zagrają, czy będą miały na przykład ochotę walczyć na parkiecie, kryć w obronie itd. Ich tegoroczne wyniki są najlepszym tego potwierdzeniem (hutniczki przegrały przed miesiącem z... Koroną Kraków!).

A jednak niech żalują ci wszyscy pesymiści i defetyści, którzy z góry zakładając przegraną koszykarek z Suchych Stawów nie wybrali się w ub. sobotę na ich „mecz na szczycie” w gr. A II ligi z liderem Stalą Stalowa Wola. Emocji było co niemiara, a — co najważniejsze — zwycięstwo przypadło Hutnikowi 74—73 (33—41). Punkty zdobyły: Suda 21, Kwiatkowska 14, Semper 9, Krzemińska i Pozorska po 8, Nowotnik 7, Wawro 4 i Gawor 3.

Zwycięstwo wyraźnie poprawiło humor nie tylko trenerom K. Grusze i D. Bednarskiemu, ale także oglądającym spotkanie przedstawicielom kierownictwa sekcji i Klubu, nie mówiąc już o kibicach. A zaczęło się niespecjalnie dla gospodyń. Bardzo agresywne w ataku i obronie koszykarki ze Stalowej Woli, choć wyraźnie ustępujące wzrostem rywalkom, narzuciły im swój styl gry, grały nieszyblonowo w ataku, zagęściły własną strefę obrony, przez co hutniczki miały sporo kłopotu z rozegraniami ataku pozycyjnego, z przedarciem się pod kosz Stali. W dodatku zawodniczka gości Anna Łuczakowska dwukrotnie trafiła za 3 p., z kolei po przeciwnej stronie piłka jak zaczarowana wyskakiwała z obręczy. Nic więc dziwnego, że już w 7. minucie było 15—8 dla

Jak tu nie wierzyć w koszykarki?!

Stali. W tym czasie (później okazało się, że także do końca meczu) bardzo słabo w Hutniku grała Anna Nowotnik, którą szybko zastąpiła Danuta Suda. Nie trafiła z „osobistych” Małgorzata Gawor, a spod kosza — Agata Wawro. Wykorzystały to jeszcze bardziej rywalki, które w 11. minucie prowadziły już 23—13 a w 17. 27—17. Zła passa hutniczek przerwana została na moment, gdy na parkiecie pojawiła się Zdzisława Kwiatkowska. „Dzidzia” poderwała koleżanki do żywszej, żwawszej gry, walczyła jak lwica pod oboma koszami, sama zaczęła zdobywać punkty. Było to jednak za mało na grające jak w transie koszykarki Stali, które jeszcze 3 razy trafiły do kosza za 3 punkty. Do przerwy Stal prowadziła 41—33.

Nic nie wskazywało więc, iż po zmianie stron hutniczki są w stanie zmienić przebieg meczu. W ich grze za wiele było bowiem w I połowie chaosu nerwowości, fatalnie było z kryciem w obronie, skutecznością w ataku. A jednak myliliśmy się: w II połowie na boisku zobaczyliśmy zupełnie odmienioną zespół Hutnika: właśnie agresywny na całym boisku, walczący do upadłego w obronie, grający z szybkością kontry. Już na początku nastąpił zryw Lucyny Pozorskiej, która zdobyła 2 kosze po indywidualnych zagraniach. Zdeprymowało to pewne swego koszykarki Stali, które teraz dla odmiany zaczęły popełniać te same błędy, co... hutniczki przed przerwą, a więc: źle wypracowały akcje, robiły przejścia linij, kroki źle kozłowały. W 27 minucie hutniczki wyrównały na 47—47, a 6 minut później prowadziły już 60—54 (pomógł powrót na parkiet Bożeny Krzemińskiej). Teraz dopiero zrobił się mecz. Hutniczki nie spuszczały z tonu, rywalki pragnęły za wszelką cenę zniwelować różnicę punktową. Końcówka była dramatyczna. Na 2 minuty przed końcem meczu przy stanie 74—66 dla Hutnika Beata Semper po przechwyceniu piłki przez nikogo nie atakowaną nie trafiła do kosza, w rewanżu przeciwniczki rzuciły za 3 p. Za chwilę w dziecinny sposób Krzemińska i Semper znowu straciły piłki i 4 punkty zdobyła Stal. Hutniczki nie pozwoliły jednak już do końca meczu odebrać sobie piłki i odniosły ciężko wywalczone zwycięstwo 74—73...

Jutro czeka je ponownie we własnej hali o godz. 16 drugie z cyklu „spotkań na szczycie” — tym razem z wiceliderem warszawską Polonią. Trzymajmy kciuki za dziewczętą z Suchych Stawów!

(mm)

KOSZYKÓWKA

(II liga kobiet)

5.12 (sobota) godz. 16
Hutnik — Polonia Warszawa

AK ZWYKLE wielki „BAL SPORTOWCA” na 400 nar uświetnił całoroczne zmagania pracowników Huty im. Lenina w Spartakiadzie. W XXXIV już z kolei sportowej rywalizacji wzięło udział ok. 6000 uczestników, którzy rozgrywali zawody w 19 konkurencjach. Na bal, który odbył się przed tygodniem, 27 listopada (a nie 28, jak napisałem, za co przepraszam) w Zespole Pieśni i Tańca HiL, licznie przybyli uczestnicy Spartakiady (z żonami, mężami i osobami towarzyszącymi), a także działacze TKKF i zaproszeni goście, m. in. sekretarz KF PZPR Stanisław Korzeń, wiceprzewodniczący NSZZ Pracowników KM HiL Jan Tyrka, przewodniczący Rady Pracowniczej Tomasz Kucharski i przewodniczący ZF ZSMP Andrzej Wortmann. Kulminacyjnym punktem imprezy było ogłoszenie wyników XXXIV Spartakiady KM HiL. Główne trofeum — puchar za zwycięstwo w klasyfikacji drużynowej przypadło ognisku DT (522,5 p.), które zwyciężyło z wyraźną przewagą nad drugim w tabeli ZW (487,5 p.) i trzecim HPR-em (464 p.). A oto dalsze miejsca (sklasyfikowano 22 ogniska): 4. OOC (449 p.), 5. ZM (414 p.), 6. ZG (402,5 p.), 7. ZT (385 p.), 8. ZH (367 p.), 9. P-67 (351 p.), 10. ZK (317,5 p.), 11. ZS (266 p.), 12. ZB (223 p.), 13. ZR (201 p.), 14. ZRU (147 p.), 15. DL (132 p.), 18. ZO (50,5 p.), 19. ZA (44 p.), 20. W-90 (30 p.), 21. DX (25 p.), 22. ZZ (23 p.).

Ognisko DT, któremu prezesuje Krzysztof Kwatera, a które wspiera przewodniczący ZZ ZSMP Leszek Jakubowski, okazało się także najlepsze pod względem liczby zwycięstw w poszczególnych konkurencjach. DT zwyciężyło 7-krotnie: w szachach, brydżu,



Był bal, wielki bal...

badmintonie, podnoszeniu ciężarka, przeciąganiu liny, sztafecie rodzinnej i siatkówce kobiet. Pieć razy wygrywało ognisko ZM: w piłce koszykowej, tenisie stołowym, sztafecie kolektywów, strzelaniu i warcabach. HPR zwyciężył w turling i piłce nożnej. OOC — w pływaniu i lekkoatletyce. ZW — w rzucie lotką. ZG — ringo, a ZB w piłce siatkowej mężczyzn.

Prowadzona też była klasyfikacja na najaktywniejszych sportsmenów Spartakiady. Wśród kobiet klasą dla siebie była „weteranka” Wanda GIL (ZW) 50 p. przed Grażyną Szklarską (ZG) 34 p. oraz Renatą Rozumek (P-67). Lucją Kumpicką (ZK), Janiną Jakubowską (DT) i Aleksandrą Turczą (HPR) — wszystkie zdobyły po 21 p. Wśród mężczyzn zwycięstwo przypadło Tomaszowi SŁYSZOWI (OOC) 57 p. przed Józefem Wortmannem (ZG) 44 p. i Mirosławem

Raduszewskim (ZS) 42 p., 4 miejsce zajął Kazimierz Romanek (DT) 41 p., 5. Adam Małajowicz (ZH) 39 p., a 6. Bogdan Jutrznia (P-67) 32 p.

Wszystkie nagrodzone ogniska, a także zwycięzcy w klasyfikacji indywidualnej otrzymali puchary, nagrody i upominki.

A później rozpoczął się bal, który w milej atmosferze trwał aż do białego rana. Do tańca przygrywał zespół muzyczny pod kierownictwem Stanisława Karpiusza (grupa bardzo się podobała). Do tej pory wiedzieliśmy, iż p. Stanisław jest przede wszystkim znakomitym zastępcą kierownika Zakładu Żywnienia Zbiorowego HiL Władysława Kulisa i niezastąpionym kierownikiem sekcji piłki siatkowej Hutnika. Teraz poznaliśmy jeszcze jedną jego słabość — do muzyki...

(mm)

Fot. ST. GAWLIŃSKI

CO, GDZIE, KIEDY?

GEOS
NOWEJ
HUTY

tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje kolegium: **Ślawomir PIETRZYK** (redaktor naczelny), **Henryka RO. SIEK** (zastępca redaktora naczelnego), **Maciej MALINOWSKI** (sekretarz odpowiedzialny redakcji), **Bronisława KUFEL-WŁODKOWA** (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Zespół: **Marek DEBICKI**, **Janina DZIURO** (kierownik działu publicystyki), **Stanisław GAWLIŃSKI** (fotoreporter), **Romualda JAROCKA-NOWAK**, **Violetta KAŁUŻNY**, **Jacek KRĄG**, **Krystyna LENCZOWSKA**, **Zdzisław PIETRUSZKA** (redaktor techniczny). Adres redakcji: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina Centrum Administracyjne, bud. „S”, pok. 113. Telefony: 44-28-99 redaktor naczelny, zastępca redaktora naczelnego, sekretariat odpowiedzialny redakcji; 44-64-58 — zespół i przez centralę HIL; 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00: wew. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 47-69 — zastępca redaktora naczelnego i sekretariat odpowiedzialny, 44-88 i 62-97 — publicyści i reporterzy. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.